Nr. 1. We Lwowie Piątek dnia 1. Stycznia 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen.; do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki, liczba 6 i 7 w domu pana Kirelki, we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse, W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie, Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Pères 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Junkierstwo młodoczeskie.

Lwów 31. grudnia.

„Podręcznik geografji ojczystej", wydany przez p. Józefa Chociszewskiego, w którym mowa o Czechach i Rusinach, wywołał ze strony *Narod. List.* krytykę, której pominąć nie można milczeniem.

Czy dodanie do „Podręcznika" wiadomości, zwłaszcza o Czechach, było myślą fortunną — nie myślimy rozstrzygać. Dosyć, że *Narodnim Listom* posłużył właśnie ten ustęp do uwag, które zasługują na to, ażeby je poznali czytelnicy polscy.

Między innemi piszą *Narodni Listy*, co następuje:

„Pisarzowi, który tak dokładnie wie, że Czesi tęsknią do tego, ażeby się połączyć z Polakami, nie można przeczyć. Możeby wszelako było lepiej kwestję tę odłożyć aż do czasu, kiedy liczba piśmiennych Polaków będzie się przynajmniej równała liczbie piśmiennych Czechów. Dopóki na 100 Polaków mamy 74 niepiśmiennych — nie będzie można o takiem połączeniu pomyśleć. Dopóki Czesi oświatą przewyższają Polaków — byłoby rzeczą daleko naturalniejszą, gdyby się Polacy połączyli z Czechami. My Czesi nie możemy ze stanowiska idei słowiańskiej mieć nic przeciw temu, ażeby się szczepy słowiańskie łączyły. A jednak mylilibyśmy się wszyscy Polacy wraz z p. Chociszewskim, sądząc, iż zdołaliby nas z sobą połączyć za pomocą nienawiści do Rosji. My po prostu nie mamy żadnego powodu, nienawidzieć Rosji."

Nie wiemy doprawdy — powiada słusznie *Dzien. Pozn.* — jak sobie *Narodni Listy* wystawiają połączenie Słowian — a zwłaszcza połączenie polsko-czeskie. Daleko lepiejby, naszem zdaniem, było, gdyby *Narodni Listy* zamiast wdawać się w podobne kwestje, starały się samprzód zapoznać z naszą historją, naszem piśmiennictwem i naszemi stosunkami narodowemi i społecznemi. Dopiero kiedy się wzajemnie poznamy (co dotychczas tak z jednej, jak z drugiej strony nie nastąpiło) może nastąpić wzajemna wymiana myśli i idei — oraz pewne porozumienie, które tak jednej, jak drugiej stronie odda wielkie usługi — i to pod względem tak naukowym i literackim, jak zwłaszcza narodowym. Tego przedewszystkiem pragniemy, a na razie zgoła więcej... dalsze kombinacje leżą po za obrębem prawdopodobnej możliwości.

Nie mogąc się zatem wdawać w to, co *Nar. Listy* piszą o połączeniu czesko-polskiem, możemy tylko wyrazić szczere ubolewanie, iż organ młodoczeski w tak junkierski sposób podnosi żądanie, ażebyśmy się połączyli z Czechami. Uznajemy cały postęp narodu czeskiego na polu oświaty i cywilizacji, lecz z drugiej strony nie przypuszczalibyśmy takiej ignorancji o sprawach polskich, jak ją zadokumentowały *Nar. Listy*. Nie myślimy wszelako z pismem młodoczeskiem pod tym względem się rozprawiać, zwłaszcza iż wiemy, że zapatrywań jego większość narodu czeskiego, a szczególnie inteligencji czeskiej, nie podziela.

Mylą się *Nar. Listy*, sądząc, iż żądamy od Czechów, ażeby się z nami połączyli „za pomocą nienawiści do Rosji". Nie żądamy od Czechów zgoła nic więcej, jak tego, ażeby przy osądzaniu stosunków naszych kierowali się sprawiedliwością i słusznością i ażeby, mówiąc o wzajemności słowiańskiej, przedewszystkiem uznawali prawa nasze narodowe, a nie pochwalali krzywd dziejących się nam zwłaszcza ze strony rosyjskiej. Dopóki *Nar. Listy* do tego uznania nie przyjdą, lepiejby było, ażeby nie wdawały się w takie kwestje, jak wzajemność słowiańska, połączenie się Słowian itp.

Równie śmiesznem jest dalsze twierdzenie *Nar. Listów*, jakobyśmy żądali, ażeby nas Rosjanie miłowali jako pobratymców, podczas kiedy my powinniśmy ich nienawidzieć jako wrogów. I ten paradoks dowodzi, iż *Nar. Listy* nie znają zgoła stosunków pod zaborem rosyjskiem, jak w ogóle nie mogą sobie widocznie Rosji wyobrazić inaczej, jak tylko w postaci „łaskawego, zamożnego wuja na wschodzie". O ile wiemy, jest to ulubiony zwrot *Nar. List.*, którego my niestety podpisać nie możemy.

W dalsze wywody *Nar. List.* nie myślimy się wdawać. Jako *curiosum* przytaczamy tylko, iż *Nar. Listy* odmawiają nam wszelkiego prawa do morza — ze względu na Rosję! Z tego powodu poświęciły też dłuższy artykuł dziełku p. Chociszewskiego, nadając mu szumny tytuł: „Od morza do morz".

Smutnemby zaiste było, gdyby polityka polska *Nar. List.* miała w narodzie czeskim wielu zwolenników. Jak już wszelako powiedzieliśmy, — tak, Bogu dzięki, nie jest. Czytając zresztą artykuł *Nar. List.*, przypominamy sobie mimowoli staropolskie przysłowie:

„Życz komu dobrze,
On tobie po ziobrze."

Ochrona wałów na Powiślu.

Nadzór i opieka nad obwałowaniami w porzeczu Wisły i dopływów, należące do konkurencji, tj. do stron bezpośrednio interesowanych, nie jest dotąd odpowiednio wykonywaną, gdyż wszelkie czynności, mające na celu utrzymanie i naprawę wałów i szluz, tudzież ich ochronę w czasie powodzi, prawie wyłącznie spełnione bywają w sposób dorywczy. Powodu takiego postępowania szukać należy w braku systematycznej organizacji, zapewniającej utrzymanie i ochronę wałów.

Otóż Namiestnictwo chcąc temu stanowi rzeczy na przyszłość zapobiedz i kwestję konserwacji i obrony wałów na Powiślu ująć w pewien uregulowany system, — odniosło się do Wydziału krajowego z zapytaniem, czyli tenże podziela zapatrywania Namiestnictwa o naglącej potrzebie zmiany dzisiejszych stosunków zarządu wałów, która to zmiana na lepsze da się przeprowadzić — zdaniem Namiestnictwa — tylko przy ścisłem i sprężystem współdziałaniu władz autonomicznych i rządowych, wedle jasno określonego planu.

Po zasięgnięciu w tej mierze opinji 9. starostw z porzecza Wisły i dopływów, wyraziło Namiestnictwo zapatrywanie, iż w celu uregulowania należytego tej kwestji, należałoby ustanowić okręgi konkurencyjne dla utrzymania szluz i wałów, oraz oznaczyć miarę datków konkurencyjnych; ustanowić służbę wałową; inspektorów wałowych; urządzić systematyczne udzielanie wiadomości o wyższym stanie wody, lub pochodzie lodów; gminy, do okręgów należące, znaglić do zaopatrzenia się w przyrządy ratunkowe, zwłaszcza w łodzie, osęki i wiosła; wreszcie uregulować udzielanie z funduszu krajowego, lub powiatowego, corocznych zaliczek dla komitetów na nagłe naprawy i ochronę wałów.

Wydział krajowy otrzymawszy powyższą propozycję, odniósł się przedewszystkiem o opinję do interesowanych wydziałów powiatów, mając na względzie tę okoliczność, iż w zamierzonej organizacji zaangażowane być mają również fundusze powiatowe.

Po otrzymaniu opinij, Wydział krajowy objawił Namiestnictwu zapatrywanie, iż na razie należałoby odstąpić od ustawodawczego ustanowienia okręgów konkurencyjnych i unormowania datków, gdyż uzupełnienie wałów nad Wisłą w drodze osobnych ustaw krajowych jest zamierzonem, a po wykonaniu robót i tak będą wydane osobne ustawy konserwacyjne. Aż do zupełnego uporządkowania wałów, należałoby zatrzymać dotychczasową repartycję datków, za pośrednictwem ustanowionych przez starostwa konkurencyj wałowych w poszczególnych powiatach (t. zw. komitetów wałowych.)

Dla konserwacji i ochrony wałów należałoby — zdaniem Wydziału krajowego — wydać osobną ustawę krajową, któraby zorganizowała nadzór i straż oraz ochronę wałów, obok tego zaś zabezpieczyła trwałość tych budowli przez pewne ograniczenia użytkowania sąsiednich gruntów.

Mianowicie należałoby dla ułatwienia utrzymania i ochrony wałów, ustanowić osobne okręgi wałowe. Każdy okręg zostawałby, pod nadzorem 1 inspektora, tudzież wójtów wałowych po 2 dla każdej gminy katastralnej. Straż zaś na tych wałach utrzymywaliby osobni zaprzysiężeni strażnicy.

Podział okręgów, tudzież ustanowienie inspektorów ma należeć do Namiestnictwa i Wydziału krajowego, mianowanie wójtów i strażników do komitetu wału.

Inspektor wałowy z wójtami mieliby obowiązek: lustrować 2 razy rocznie (w połowie maja i października) wały, szluzy i rowy, przedkładać kosztorysy napraw i zajmować się wykonaniem robót konserwacyjnych przy współudziale technika. W czasie zaś wysokiego stanu wód, kierować ochroną wałów.

W razie grożącego niebezpieczeństwa, byliby obowiązani wszyscy interesowani mieszkańcy na żądanie inspektora wystąpić z łopatami, dla ochrony na wał, na przestrzeni z góry oznaczonej. Wyjątek od tego obowiązku stanowiłby starzy, kobiety i dzieci niżej lat 16.

Łodzie, osęki i wiosła potrzebne do ratunku, mają być zakupione przez gminy z funduszów gminnych, w ilości oznaczyć się mającej przez starostwo w porozumieniu z wydziałem powiatowym.

Urządzenie systematycznego udzielania wiadomości o wyższych wodach i pochodzie lodów, szczególniej ze stacyj wodoskazowych na górnej Wiśle, Dunaju, Wisłoce i Sanie — uważa Wydział krajowy za bardzo pożądane i łatwe do przeprowadzenia w drodze administracyjnej, zwłaszcza, że tą sprawą zająć by się mogły skutecznie oddziały technicze starostw w Krakowie, Bochni, Nowym Sączu, Tarnowie, Jaśle, Sanoku, Przemyślu, Nisku i Tarnobrzegu.

Wydział krajowy wyraził w końcu zapatrywanie, iż należałoby zaprowadzić ogółem 16 okręgów konkurencyjnych wałowych; — a mianowicie: 7 w powiecie tarnobrzeskim; 2 w powiecie mieleckim; 6 w powiatach dąbrowskim, tarnowskim brzeskim, bocheńskim i wielickim, wreszcie 1 w powiecie krakowskim.

Korespondencje.

Stambuł 26. grudnia.

(Dymisja Munir beja. — Mr. Berger — jako wiceambasador Francji. — Mr. Cambon, następca hr. Montebello.)

Drut telegraficzny doniósł wam zapewne o dymisji dotychczasowego szefa biura prasowego, Munir beja, który przed kilku dniami usunięty został ze swej wielce wpływowej posady. Na pozór awansował równocześnie, mianowano go bowiem generalnym sekretarzem dla korespondencji tureckiej w ministerstwie spraw zagranicznych, przez co będzie miał sposobność dość często stykać się z „pałacem" sułtańskim i zwrócić na się łaskawe oko padyszacha. Ale jeżeli gdzie na świecie „łaska pańska" zwykła na pstrym koniu jeździć, to właśnie u Złotego Rogu i czem którykolwiek z dygnitarzy więcej ma okazyj do ściągania na siebie życzliwej uwagi jego sułtańskiej mości, tem rychlej przepowiadać sobie może — jak to mówią „ni stąd — ni z owąd" — lawinę gniewu monarszego, która go z kretesem zagrzebie. Co prawda — w dzisiejszych czasach wyszło już z mody na dworze kalifów obdarowywanie popadłych w niełaskę sług tronu zielonym sznurkiem, zawsze atoli istnieje jeszcze banicja, odjęcie wszystkich zasług itp. niespodzianki — przyznacie — niezbyt ponętne nawet dla Turka-fatalisty. Wracając do Munir beja, który, dodam tu mimochodem, należy do rzędu zdecydowanych przeciwników trójprzymierza nad Bosforem i w swojej roli naczelnika biura prasowego, niejednokrotnie zaznaczał dość niedwuznacznie swoje sympatje polityczne, nietylko odpowiednią inspiracją rozmaitych agencyj telegraficznych, ale także n. p. takiem uderzającem faworyzowaniem prasy francuskiej — otóż co do tego dostojnika, są już dzisiaj pewne poszlaki, że wspomniany awans na gener. sekretarza, nie zdaje się być równoznacznikiem względów padyszacha dla jego osoby. Jakże inaczej bowiem tłumaczyć sobie ten fakt zagadkowy, że od dnia nominacji Munir beja, tenże ani razu nie zjawił się jeszcze w nowego swego biurka! Czyżby radość zbytnia z awansu powaliła go na łoże boleści? Zresztą okaże się zapewne w niedalekim czasie, czy i o ile Munir bej stracił łaskę Abdul Hamida.

Prasa francuska, względnie te jej organa — które do tej pory pomimo szacherek dyplomatycznych w Stambule, prowadzonych przez Nelidowa pod płaszczykiem hr. Montebello, od czasu do czasu dość szorstko występowały przeciw Turcji — otrzymały obecnie, o czem zresztą mówią tutaj dość głośno w sferach dyplomacji, od swego rządu hasło, aby „w imię patrjotyzmu" tylko w glansowanych rękawiczkach dotykały się ciała „chorego człowieka." Idzie bowiem o to, aby fabryki francuskie otrzymały od Porty obstalunek na pancerniki, działa itp. materjał wojenny, którego Turcja w niedalekiej może przyszłości nader gwałtownie zapotrzebować gotowa... Otóż w kwestji ewentualnych obstalunków tureckich nader zapobiegliwym i czynnym rzecznikiem fabryk francuskich był do tej pory na tutejszym gruncie nikt inny, jeno francuski *attaché* wojskowy we własnej osobie, mr. Berger. Dość bliski kuzyn prezesa gabinetu Freycinet'a, tej pono okoliczności zawdzięcza głównie swoją dość szybko postępującą karjerę dyplomatyczną. Temu samemu względowi przypisywać należy także zażyłe stosunki, w jakich z mr. Bergerem, — „parwenjuszem", pozostawał tutaj taki ultras arystokratyczny, jak hr. Montebello. Gdy dodamy jeszcze, że były ambasador rzeczypospolitej stale przekłada *dolce far niente* nad wytężające obowiązki gorliwego zastępcy interesów kupieckich swego kraju; że ostatecznie, pozostawiając Berger'owi wolne pole do działania, miał z drugiej strony szansę, zainkasować dla siebie moralne sukcesy tego działania, gdyby ono powodzeniem uwieńczone zostało — będzie łatwem zrozumieć, iż mr. Berger zaczął po niejakim czasie odgrywać rolę „szarej gęsi — gospodyni" na arenie tutejszego światka politycznego. Osią zaś akcji całej pana „wice ambasadora" — jak go tutaj z przekąsem w sferach poselskich nazwano — był najprozaiczniejszy *busines*, czyli zamiar zagarnięcia obstalunków armatury tureckiej na rzecz francuskiego przemysłu fabrycznego, względnie dla *Société des Forges et Chantiers*, które to towarzystwo buduje statki i leje działa marynarskie, a z którem p. Berger podobno w nader ścisłych pozostaje stosunkach. Obstalunki rzeczone ofiarowywano się nawet wykonać „na kredyt", podejmując się równocześnie sfinansowania w Paryżu nowej pożyczki tureckiej — z jednym atoli warunkiem: byle z tej pożyczki pretensje fabryczne za obstalunki wyrównane zostały. Jak widzimy, ów przysłowiowo lekkomyślny naród francuski zaczyna jakoś dość serjo konkurować z Anglikami na punkcie praktyczności.

Zdaje się wszakże, że wszystkie te zachody patrjotyczne-finansowe mr. Berger'a, pokrzyżował trochę fakt odwołania hr. Montebello ze Stambułu i mianowania na jego miejsce p. Cambon'a. Nowy reprezentant rzeczypospolitej, doskonały typ urzędnika — jak go pod maską: *monsieur le préfet* zpopularyzowała nowoczesna beletrystyka francuska — jest człowiekiem arcypoważnym i spokojnym, a na rzeczy trzeźwo patrzącym. Więc też przyjrzawszy się z bliska robotom p. Bergera, przykrócił on podobno lejce temu zbyt gorliwemu i na własną rękę dyplomatyzującemu orędownikowi kuźnic francuskich, wychodząc racjonalnie z zapatrywania, że jeśli Francja ma zaangażować w jakiś interes i złoto swoje i swoją powagę mocarstwową, to ten interes musi w zamian bądź co bądź sowicie się jej opłacić. Tymczasem z operacyj tego rodzaju p. Cambon widocznie nie oczekuje odpowiednich zysków i chwały dla swej ojczyzny — i dla tego zaczyna zimną wodą oblewać zbyt rozgrzane obietnicami Bergera głowy rady sułtańskiej. Na zakończenie zwracam uwagę Waszą na fakt, że dymisja franko-rusofilskiego szefa prasowego Munira, nastąpiła niemal jednocześnie z ustąpieniem Montebella i utratą wielkich wpływów p. Bergera — osobistego przyjaciela Munira, — w otoczeniu sułtana. Czy to zbieg prosty okoliczności, czy chwilowy skutek kontragitacji reprezentantów trójprzymierza — to okaże się niebawem. *Qui vivra — verra.*

1)

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA,

Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISANA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

I.

Wisłok wielki i Wisłok stary, dobra ogromne, obejmujące swojego czasu kilkadziesiąt tysięcy morgów przestrzeni i kilkanaście wsi i przysiołków, należały od wieków do starożytnej rodziny Wisłockich. Według tradycji zostały one jeszcze za panowania pierwszego Jagiełły nadane jednemu z przodków tej rodziny pod tym warunkiem, aby tamże zbudował zamek obronny i utrzymywał na nim załogę ku opędzaniu tych krajów od napadów węgierskich. Takich zamków większych i mniejszych ciągnął się wówczas nieprzerwany łańcuch wzdłuż Karpat — a ich właściciele nietylko utrzymywali na nich załogi złożone z kilkunastu albo kilkudziesięciu żołnierzy, ale przysposabiali także lud wiejski do wojennego rzemiosła, tak, że żyły koło nich rodziny wiejskie, w których z ojca na syna przechowywały się duch wojowniczy i umiejętność robienia bronią. Później pomiędzy te zamki porozsiewano sołtystwa, mające często kroć objętość wioski, które nadawano prawem królewskiem bądź wysłużonym żołnierzom, bądź zubożałej przez wojny drobniejszej szlachcie, lecz także z ciężarem dostawiania Rzeczypospolitej w razie potrzeby jednego lub więcej żołnierzy. Tak w tych okolicach, więcej niżeli gdziekolwiek indziej, wyższe i niższe warstwy społeczne były zbliżone do siebie uczuciem i obowiązkiem wspólności, najprzód w celu bronienia swojej własności od przypadkowych napadów, a wreszcie służenia ojczyźnie w wielkich potrzebach krajowych.

Granice państwa wisłockiego dochodziły aż do szczytów Bieszczadu na których tu i ówdzie, jak aksamitne kobierce, błyszczały w słońcu rozległe połoniny, letnią porą pyszne pastwiska dla sarn i jeleni; ale przestrzenie te były po największej części odwiecznym lasem nakryte, pełnym olbrzymich jodeł, jaworów i buków, pełnym nareszcie nieprzebytych parowów i zawalonych staremi pniami ostępów, służących za siedzibę niedźwiedziom i dzikom; przebrać się przez nie potrafili tylko ludzie miejscowi, znający dokładnie wszystkie przesmyki i przejścia. Stąd poszło, iż zamku w Wisłoku nie zbudowano ani w gęstwinie lasów, ani na górze skalistej, jak to czyniono gdzieindziej, tylko u stóp Bieszczadu, w miejscu wyniosłem, lecz w położeniu takiem, że z jego okien otwierały się na wschód i na zachód dosyć rozległe widoki, na owe wąskie, lecz często bardzo głębokie równiny, zwykle przerżnięte jakimś strumieniem, w które tak bogatą jest cała ta podkarpacka kraina. Ku północy snuły się także potężnych gór pasma, czarnemi okrytych lasami, a nawet tu i ówdzie sterczały wysokie ich szczyty, z wyjątkiem dni bardzo pogodnych kurzące się mgłami, jakby wulkany; ale z tej strony widać już było więcej gruntów ornych i pastwisk, gdzieniegdzie wyglądały chaty z za lasu i widać było drożyny, prowadzące do niedalekich miasteczek.

Zamek wisłocki, obrócony frontem ku północy, była-to niegdyś bardzo stateczna budowa. Składała się ona z dwóch głównych skrzydeł, połączonych ze sobą ogromną bramą z ciosowego kamienia, na której wierzchu znajdowały się mieszkania dla straży i zamkowych trębaczy. Mury tam były sążniowej grubości, były i wieże i inne zabudowania, połączone krużgankami ze sobą — a wszystko to było otoczone wałami i fosą, przez którą prowadził most zwodzony. Ale odwieczne te mury, coraz mniej do obrony kraju potrzebne, już w ośmnastym wieku popadły w ruinę. Dziś zostało się tylko prawe skrzydło zamku z ową bramą ciosową. Wszelako była to jeszcze dość okazała budowa o jednem wysokiem piętrze, z obszernym gankiem na przodzie, opartym o cztery kamienne kolumny graniaste, związane ze sobą gotyckiemi łukami. Nad gankiem znajdowała się platforma, kamienną otoczona balustradą, która pierwszemu piętru służyła za balkon. Toż ta część zamku była mieszkalną i obejmowała w przysieniach cokolwiek posępne, ale wspaniałe komnaty, sale jadalne i wielkie salony do przyjęcia gości, ozdobione starożytnemi sprzętami i obrazami, które jeszcze z dawnych przechowały się czasów; na pierwszem piętrze znajdowały się równie wspaniałe pokoje mieszkalne, ale wesołe i jasne, a umeblowane nowożytnemi, z Paryża i Wiednia posprowadzanemi sprzętami. Po koronkowych firankach i kwiatach, wyglądających z okien, widać było od razu, że pierwsze piątro zamieszkują kobiety.

Przypierająca do tej pozostałości starego zamku olbrzymia brama była właściwie w ruinie; na posadzkach dawnych mieszkań trębackich, które się w proch rozsypały, dzisiaj rozrosły się krzewy i wina dzikie, które tam pesadzono, a których bujne gałęzie, czerwieniejącem liściem okryte, zwieszały się aż do ziemi. Ale obok tych ruin powstały z czasem nowe zabudowania. I tak: obok bramy, w równej linji ku zachodowi, jeszcze pod koniec przeszłego stulecia wybudowano dwór duży piątrowy z gankami i balkonami, w którym się znajdowały pokoje gościnne, a który z niewiadomych powodów nazwano „Posadą". Zaś do skrzydła zamkowego od wschodu przybudowano dopiero przed kilku laty jakoby willę bez piątra, w stylu nowożytnym z wysokiemi oknami; była ona wprawdzie ozdobiona długim gankiem od północy, ale główny jej front z bardzo piękną oszkloną werandą był obrócony ku południowi, na dziedzińce zamkowe. Ta najnowsza budowa służyła za mieszkanie gospodarzowi, mieściła w sobie kancelarję, bibljotekę i zbrojownię i nazywała się „Pałacem". Z werandy tego pałacu można było przejrzeć wszystkie dziedzińce, rozciągające się za plecyma zamku, a które były otoczone zabudowaniami dla służby i gdzie się znajdowały stajnie, wozownie, psiarnia, szpichlerze, lamusy, stodoły i gumna. Budynki te stanowiły całość bardzo nieregularną, ale całe to obejście wyglądało jak małe miasteczko i było w niem widać porządek, czystość i niezwyczajną w tych górach zamożność.

W pierwszych dniach września roku 1830, w dzień niedzielny, bardzo pogodny a tak gorący, jak gdyby śród lata, około godziny drugiej z południa siedziało na ganku zamkowym dwóch mężczyzn, żywą ze sobą zajętych rozmową, a na małym stoliku przed nimi stały na srebrnej tacy imbryki i filiżanki. Obydwa mieli już około pięćdziesiąt lat wieku, albo może i więcej, obydwa zdawali się mieć coś sobie wspólnego, ale byli całkiem niepodobni do siebie.

Siedzący po prawej był to mąż dosyć słusznego wzrostu, zbudowany raczej okrągło, niż silnie, mocny brunet z krótko strzyżoną i lekko upudrowaną czupryną; twarz jego całkiem ogolona, raczej ściągła, niż pełna, o niezwyczajnej piękności, cera na jego wiek nadzwyczaj biała i cokolwiek zarumieniona, oczy czarne szeroko rozwarte i jakby śmiejące, nos równy, usta małe, świeże i bardzo pięknie uformowane, co wszystko znamionowało wielką staranność około swojej powierzchowności, przedstawiały go na pierwszy rzut oka jako człowieka, który przynajmniej część swego życia przeżył w Europie zachodniej i do obyczajów wielkoświatowych nawyknął. Miał on na sobie spencer z zielonego aksamitu, lekkiem obłożony futerkiem, zamszowe piudry obcisłe, buty węgierskie z srebrnemi ostrogami, wstążeczka legji honorowej i *virtuti militari* w pętlicy — a tak widać było zarazem, że dawniej sługiwał wojskowo

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Podatek od spadków.

Dla ekonomistów kwestja podatku spadkowego przedstawia już w teorji przedmiot bacznej godny uwagi. o ileż zaś donioślejszą staje się ona w praktyce dla mężów stanu, pragnących usunąć wadliwość i niedostatek urządzeń podatkowych swojego państwa.

Wydatność finansowa tego podatku wzmaga się ustawicznie, w miarę wzrostu bogactw i kapitałów. Nie dawniej jeszcze, jak przed laty pięćdziesięciu, przyczyniał się on zaledwie kilku procentami do ogólnego dochodu z podatków państw europejskich; dzisiaj zaś tam gdzie umiano go należycie zorganizować, dochodzi już do wysokości 10 a nawet 14%.

Zrozumiano też obecnie doniosłe znaczenie tego podatku i prawie powszechną dążność do poprawy dotychczasowych urządzeń, czy to za pomocą zupełnie nowej kodyfikacji, czy też drogą nowel, usuwających kolejno najjaskrawsze wadliwości.

Austrja w tym postępie nie bierze zbyt ożywionego udziału. dzieląc pod tym względem z Francją dziwne upodobanie w zastoju. Nowela z roku 1890 nie świadczy jeszcze o postępie, nie zdołała bowiem nawet w najwadliwszym punkcie, w nieracjonalnych przepisach ustawy stemplowej z roku 1850, uczynić wyłomu.

Mimo dostatecznie powyższemi uwagami zaznaczonej doniosłości, sprawa podatku spadkowego nie doczekała się dotąd wyczerpującej monografji, a istniejące rozprawki naukowe, jej poświęcone, nie odpowiadają swemu celowi, bo przedmiotu nie wyczerpują, nadto zaś służą za azyl nieuzasadnionym często poglądom.

Kwestją tą zajął się obecnie dr. Juliusz Leo, którego praca zapełnia bardzo wielką lukę w literaturze ekonomicznej. *) Pozostawiając jej ocenę piórom fachowym, zamierzamy zdać tylko sprawę z układu książki i z zapatrywań, którym hołduje autor.

W rozdziale I. rozpatruje autor podatek od spadków w ustawodawstwie europejskiem. Anglja posiada od roku 1881 cztery rodzaje tego podatku, które tworzą razem pewną organiczną całość. Statystyka wykazuje wielkie znaczenie budżetowe podatku spadkowego w gospodarstwie spadkowem Anglji, przyczem jasno występuje na jaw zamiar ustawodawcy obciążenia kapitałów ruchomych i łagodny sposób szacunku wartości dóbr nieruchomych

Francuskie ustawodawstwo wyróżnia się w tym kierunku wymiarem od wartości brutto majątku spadkowego, na zasadzie niepotrącalności długów masalnych, we Włoszech zaś podatek ów ciąży jedynie na czystej masie, przyczem decyduje prawne domniemanie wartości pewnej kategorji rzeczy ruchomych.

Belgja i Holandja wybiera podatek dochodowy wyłącznie od wartości majątku nieruchomego. a od wartości masy ściąga się długi zmarłego.

Szczegółowo rozpatruje autor urządzenia odnośne w państwie niemieckiem. Prusom zwłaszcza przyznając wzorową kodyfikację ustawy podatkowej.

Organizacja podatku skarbowego w Rosii odznacza się wielu cennemi zaletami, nie daje jednak pomyślnych rezultatów, ułatwiając defraudacje.

Szwajcarski podatek dochodowy odznacza się wysoką stopą i tendencją przeciążenia majątków większych.

Urządzenie omawianego podatku w Austrji, jako znane, pomijamy.

W rozdziale II. kreśli autor szkic historyczny teorji podatku od spadków w literaturze ekonomicznej, rozpoczynając przegląd od szkoły liberalnej Adama Smitha poczem przechodzi do reprezentantów kierunku tej reformy socjalnej, wreszcie zaś poświęca uwagę czasom najnowszym.

Autor dochodzi do konkluzji, że nieodmyślny jest ogółem wynik przedsięwziętych dotychczas prób i usiłowań zbudowania trwałej a umiejętnej podstawy dla tej właśnie instytucji skarbowej, której finansowe znaczenie ustawicznie wznosi się i wzmaga.

Dowodem rozstroju dla autora jest fakt, że żadna z dotychczasowych teoryj nie zdobyła sobie ogólnego uznania, co więcej że nie zdołano nawet wyjaśnić wszechstronnie właściwej funkcji i racji bytu podatku od spadków w umiejętnym systemie opodatkowania.

Autor główne złe widzi w upartych próbach przerobienia podatku od spadków, na instytucję prawa dziedziczenia związków publicznych, jak niemniej w chaosie, zapełniającym całe przestworza nauki o systemie podatkowym.

W rozdziale III rozwija autor zasadę umiejętnego systemu podatkowego i opartą na nich teorję podatku od spadków. w IV. zaś omawia reformę podatku od spadków.

Autor widzi najlepszą drogę do sanacji odnośnych stosunków w reformie, którąby przez różne zawiłe przepisy ustawodawcze i rozporządzenia ministerjalne, obowiązujące obecnie w wymiarze podatków od spadków, zastąpiła krótką, zwięzłą ustawą, unormowaną na wzór ustawy alzacko-lotaryngskiej z roku 1889. Wchodząc w szczegóły, życzyłby sobie projektodawca, aby w rodzaju podatku masalnego, jaki obecnie w Austrji obowiązuje, stopę podatku, która dotąd jest proporcjonalną, zmieniono w progresyjną, 2 — 4 procent wynoszącą i aby nietylko własność nieruchoma, ale i ruchoma podlegała wymiarowi należytości.

W dalszym ciągu poleca autor, aby przy reformie podatku od spadków, która będzie prawdopodobnie częścią zapowiadanego przez ministra Steinbacha projektu rekonstrukcji całego ustroju podatkowego, przyznano jak największe ulgi najbliższym członkom rodziny, instytucjom humanitarnym, drobnym gospodarzom, rolnikom, sługom, lekarzom itp. Wymiar podatku od wartości *brutto* powinien, według autora, stanowczo być zarzuconym, gdyż jedynie wartość *netto* może dać sprawiedliwą podstawę do wymiaru podatku

W końcu twierdzi dr. Leo, iż jedynie w razie, gdyby specjalnej władzy skarbowej, wyposażonej odpowiedniemi środkami kontroli, poruczono całą administrację podatku skarbowego, ewentualna nowa ustawa mogłaby być interpretowaną z korzyścią dla opodatkowanego i dla skarbu. Za skuteczne środki kontroli, wypróbowane już zresztą jako dobre w Anglji i państwach niemieckich, uważa autor: nałożenie na spadkobierców obowiązku zawiadomienia władzy o otwarciu się spadku i zobowiązania tychże do składania dokładnego wykazu majątkowego, którego prawdziwość poparte byłaby przysięgą.

Kończąc nasze sprawozdanie, wyrażamy nadzieję, że książka dr. Leo żywo zainteresuje koła fachowe i niemało przyczyni się do rozbudzenia przynajmniej starań, o ulepszenie istniejących u nas w zakresie podatku spadkowego stosunków.

*) Podatek od spadków w teorji i praktyce skarbowej państw europejskich. Napisał dr. Juliusz Leo, docent uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków. Nakładem autora 1891 W 8-e str. 224

Wiec ruski w Brodach.

W dniu 24. grudnia odbył się, stosownie do ogłoszonych już dawniej odezw i programów, wiec ruski w Brodach O wiecu tym zachowaliśmy do tej chwili milczenie, nie chcąc zabierać głosu przed otrzymaniem oryginalnego o nim sprawozdania. Dziś właśnie otrzymawszy taką relację od naszego korespondenta brodzkiego, dzielimy się z czytelnikami naszego pisma szczegółami tego zgromadzenia:

Zebranie i narady wiecowników poprzedzono nabożeństwem w cerkwi, w czasie którego katecheta gimnazjalny, ks. Jarema, wygłosił piękne kazanie w duchu pojednawczym. O godz 12. w południe zgromadzili się uczestnicy bardzo licznie w lokalnościach Towarzystwa muzycznego. Przewodniczącym wiecu wybrano ks. Sirkę, zastępcą ks. Moncibowicza, a na sekretarzy powołano ks. Lewickiego i wieśniaka Karczemnego. Rząd reprezentowali komisarz p Napadiewicz i p. Piłatowski

Referatów było kilka. I tak: emerytowany nauczyciel ludowy, p. Tretiak, zagorzały moskalofil wygłosił namiętny i pełen zjadliwych wycieczek przeciw Polakom, referat w sprawie szkolnej. P. Tretiak uskarżał się na spolszczenie (?!) szkół ruskich, domagał się usunięcia z tych szkół języka polskiego, przyczem. jak to prawie zawsze na podobnych zgromadzeniach ma miejsce, nie mógł się naturalnie powstrzymać od przytaczania fałszów mniej wprost śmiesznych (np. w tym rodzaju, jakoby w tutejszych szkołach kazano dzieciom nazwy wszystkich państw pisać wielką literą a tylko „Ruś" literą małą!).

Ostatecznym rezultatem przemówienia p Tretiaka był wniosek, „by reprezentacja nauczycieli przeszła znowu na gminy".

Wieśniak Czerniak referował o wyborach bezpośrednich

Posypały się następnie liczne wnioski, wśród których naturalnie nie obeszło się bez wyrażenia owego stałego *pium desiderium* wszystkich wieców ruskich, co do zniesienia rad powiatowych.

W dalszym ciągu zgromadzenia wezwano klub ruski do solidarności w Sejmie, podniesiono skargi co do nierównego podziału prestacyj drogowych, przyjęto wszystkie rezolucje w sprawach ekonomicznych, uchwalone przez wiec kołomyjski — poruszono dalej kwestję zniesienia patronatu, oświadczono się za wprowadzeniem bezpośrednich wyborów do rad powiatowych i gminnych, w ostrych przemówieniach wystąpiono przeciw przenoszeniu urzędników Rusinów „w czużynę" na „Mazury" i wielu innych kwestyj i bolów, znanych już aż do zbytku i tylokrotnie omówionych, jako „krzywdy narodu ruskiego w Galicji".

Wiec zakończono wyborem komitetu, mającego się zająć przeprowadzeniem uchwalonych rezolucyj.

KRONIKA.

Dosiego roku, mili Czytelnicy! Życzenia się sypią z wszelakiej skarbnicy. Więc i my u Roku Nowego dziś bramy, tysiące wam życzeń z serca przesyłamy. Niech szczęście przyniesie w zaraniu wesołem ten przybysz Wam równie, jak nam wszystkim społem. Niech powstrzyma butne losów wrogich żądze, niech da pokój, zgodę, niech da i pieniądze. Niechaj na kraj cały blaski jasne zleje i spełni gorące serc polskich nadzieje!

Od redakcji P. Stanisław Pepłowski, współredaktor naszego pisma, obejmuje z dniem dzisiejszym funkcje sekretarza redakcji, — o czem interesowanych niniejszem zawiadamiamy.

Nekrologja. Adolf Siedlecki, aptekarz i obywatel m. Krakowa, zmarł tamże d. 29. grudnia w 61 roku życia. — We Lwowie zmarli: Franciszka Horaczek, córka urzędnika kolei Karola Ludwika, w 12 wiośnie; Marcin Rusiecki, uczeń tapicerski, przeżywszy lat 16 i Wincenty Tworkiewicz, fryzjer i perukarz, przeżywszy lat 65.

Kalendarz. Piątek (1.): Nowy Rok. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 58, zachód o godzinie 4. minut 8.

„Swięty Sylwester". Do rzędu zwyczajów czysto niemieckich, które się zagnieździły w Polsce, należy wieczór św. Sylwestra. Zwyczaj ten zakorzenił się w Galicji w kilkanaście lat po rozbiorze Polski, w Warszawie zaś za czasów pruskich. Przedtem o nim nie słyszano, na co są dowody w dziennikach trzeciego dziesiątka bieżącego wieku, które o zwyczaju tym opowiadają, jako o nowości. Mamy jednak wiadomość, że raz jeden w połowie 18. wieku odprawiono „św. Sylwestra" w Warszawie. Kacper Janicki, kupiec warszawski, tak o tem pisze w swoich niewydanych notatach:

„Roku 1758 przybył do Warszawy niejaki pan Szyller, majętny cudzoziemiec, w zamiarze utworzenia kantoru bankowego. Chcąc on dać się poznać, urządził obszerne mieszkanie na Nowem Mieście, połączywszy w jedno kilka zabudowań. Zaprosił na wieczór Sylwestra bardzo znaczną liczbę osób, obecnych w Warszawie. Po wspaniałej wieczerzy rozdawał gościom na atłasie rozmaite wiersze winszujące w językach: polskim, niemieckim, francuskim, włoskim, angielskim i łacińskim, a przy wierszach każdej damy prosił o przyjęcie podarku, to jest: marcypanów, kwiatów, lub kosztownych kadzideł: mężczyźni zaś obdarzeni byli winem starem od lat 50, a nawet i 100. W kilku pokojach stały stoliki do gry, na każdym jaśniały dukaty; i tak się wydarzyło (co już umyślnie było przygotowanem), że wszyscy grający wygrali. Służący byli ubrani w stroje azjatyckie, jako to: tureckie, perskie, chińskie, kałmuckie, ormiańskie, czerkaskie, bramińskie itp. Stoły z jedzeniem nie były zastawione w salach, lecz mnóstwo delikatnych potraw roznoszono na ogromnych tacach srebrnych, a co się zostało, to rozdawano ubóstwu, stojącemu gromadnie na ulicy."

Zarząd korporacji szewców lwowskich wniósł na mocy uchwały zgromadzenia oferentów dostaw obuwia dla armji, odbytego d. 29. grudnia 1891, petycję do ministerstwa wojny z prośbą o przyspieszenie dostarczenia roboty dla armji na rok 1892 drobnym przemysłowcom, ze względu na panującą drożyznę i brak pracy w obecnej porze.

Łowy. Arcyks. Leopold Salwator przybył w dniu 29. grudnia pospiesznym pociągiem ze Lwowa do stacji kolejowej Śniatyn-Załucze. Powitany przez starostę Arvaya i br. Jakóba Romaszkana, udał się w towarzystwie tego ostatniego końmi do Horodenki i zamieszkał tamże u niego. D 30. z. m polował arcyksiążę w lasach Potoczyskich. Uczestnikami polowania są oprócz właściciela dóbr Horodenki pp: hr. Artur Gołuchowski, hr. Szembek, rotmistrz Stojowski, kapitan Pregler, Eugeniusz Abrahamowicz, Juljusz br. Brunicki i Krzysztof Abrahamowicz.

O pogrzebie zwłok ś p. Włodzimierza Stebelskiego, oprócz relacji stałego korespondenta, dochodzą nas w liście prywatnym od innej osoby następujące jeszcze szczegóły:

Kondukt pogrzebowy wyruszył o godzinie 2. po południu z domu żałoby przy ulicy Niecała l. 12 na cmentarz brudnieński.

Pomimo 7 wiorstwowego oddalenia. liczba uczestników smutnego pochodu wynosiła w chwili pogrzebania zwłok około 300 osób.

Na karawanie złożono 7 wieńców: Od rodziny, od anonimowego „przyjaciela", od kolegów, od W. Gomulickiego, od A. Opmana i t. d.

Zwłoki złożono do ziemi na skrawku cmentarza pod parkanem. Duchowieństwo opierając się twardo na swych przepisach, nie pozwoliło nawet na umieszczenie klepsydr na kościołach.

Fakt ten bardzo przykre wywarł wrażenie.

Po oddaniu zwłok ziemi, obecni w skupieniu ducha odmówili chórem modlitwę, zastępując nią oficjalne obrzędy kościelne, których dokonania, jak już poprzednio wspomnieliśmy, duchowieństwo nie chciało się podjąć.

Na objady dla głodnych dzieci w szkole żeńskiej im. św. Antoniego, nadesłano dyrekcji wymienionej szkoły następujące wiktuały: pp.: Jankowska Br. 2 garnki kapusty i 3 litry bobu, Terlecka garnek kapusty, Fedyszczak 66 dkg. masła i 12 litrów grochu, T. S. bochenek chleba, Uruska garnek kapusty, 2 litry grochu i topkę soli, A. W. bochenek chleba, uczennice kl. 6. 4 litry fasoli, koszyk kartofli, 1 klg. powideł, 1 bochenek chleba, 2 litry grochu, uczennice kl. 5. 1 klg słoniny, 1 klg. mąki, 2 litry kukurudzianki, uczennice kl. 3. 3 litry fasoli, 2 koszyki kartofli, buraki, uczennice klasy 2. 2 litry kukurudzianki, 2 litry fasoli, buraki, Jadwisia R., Melańcia Sz. i Mińcia B. orzechy i jabłka. Za dary te składa dyrekcja łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!" *Joanna Maywalt*, prowizoryczna kierowniczka.

Konkurs na humoreskę rozpisała redakcja pisma humorystycznego *Śmigus*. Według ogłoszenia, podanego w prospekcie tego pisma, warunki konkursu są następujące:

1. Humoreska ma być napisana prozą i obejmować co najwyżej dwieście wierszy druku.
2. Musi być oryginalną, nigdzie przedtem nie drukowaną i przepisaną obcem czytelnem pismem.
3. Nadto ma być podaną do humoreski zamknięta kowerta z nazwiskiem autora, a na kowercie godło dowolne.
4. Prace na konkurs muszą być nadesłane najpóźniej do dnia 30. stycznia 1892 pod adresem redakcji *Smigusa*.

Autor premjowanej pracy otrzyma: Honorarjum w kwocie dwudziestu pięciu złotych reńskich.

Humoreski, zalecone do druku, będą wymienione, autorowie zechcą się porozumieć z redakcją co do ewentualnego wydrukowania ich w *Śmigusie*.

Na członków *jury* uproszono pp.: Aurelego Urbańskiego, Stanisława Rossowskiego, Stanisława Pepłowskiego, Adolfa Kitschmana, i Leona Dziubińskiego.

Towarzystwo strzeleckie krakowskie złożyło w dniach ostatnich wyrazy uznania i sympatji dla dwóch zasłużonych swoich członków. Wydział Tow. strzeleckiego w uznaniu długoletniej wytrwałej działalności p. Adama Miłaszewskiego, jako gospodarza strzelnicy, wręczył mu w zbiorowym upominku w dniu imienin piękne album z fotografjami kolegów-strzelców i odpowiednią dedykacją. Również skorzystali strzelcy z dnia imienin prezesa Towarzystwa dr. Jana Hajdukiewicza i wręczyli mu artystycznie wykonany adres z podpisami wszystkich członków, wyrażających podziękowanie za gorliwe zajmowanie się sprawami Towarzystwa.

Nowa stacja klimatyczna. U podnóża Tatr w pięknej dolinie, nad rzeką *Białką*, leży tegoż samego nazwiska wieś. Z południa majestatyczne Tatry, z północy szeroka dolina Nowo-Tarska, opierająca się o urocze góry, zwane „Gorce", ze wschodu i zachodu otoczona malowniczemi lasami. W ubiegłym sezonie bawiła tu już znaczna ilość gości, którym miejscowość ta pod każdym względem nadzwyczaj się podobała.

W miesiącu sierpniu, Białka uznaną została przez profesora Walerego Eljasza, artystę-malarza, a najsłynniejszego taternika i znawcę przyrody, za stację prawdziwie klimatyczną i bardzo wygodną do wycieczek w Tatry. Białka ma ogólne warunki klimatyczne jedne z najlepszych. Powietrze łagodne i bardzo zdrowe, wolne od wszelkich gwałtownych wiatrów górskich, również pobyt zimowy bardzo przyjemny. Woda i kąpiele różnego rodzaju znakomite. Miejscowość co do pobytu, bardzo tania i nadająca się do wszelkich miłych, a bliskich wycieczek, jako to: do Morskiego Oka, Pięciu stawów, Szczawnicy, Pienin, do doliny Białej wody, do Jaworzyńskiej, pieczar Kardolińskich i wielu innych piękniejszych miejsc bliżej, niż z Zakopanego. Białka narazie może pomieścić mniej więcej 60 rodzin wygodnie. Sklepy trzy, w których wszystkiego dostać można. Jest kościół we wsi. szkoła, dostanie przewodnika i wozik w razie potrzeby. Wszelkich informacyj będzie udzielał od 1. stycznia 1892 aż do 15. maja *Jan Bury* w Białce, p. Nowy Targ.

Modrzejewska, która daje przedstawienia teraz w różnych miastach Pensylwanji, zachorowała na lekką grypę. Modrzejewska miała w poniedziałek występować w Pittsburgu, w teatrze Duquesne, lecz z powodu choroby musiała opóźnić swoje przybycie. Zaziębienia nabawiła się podczas przedstawienia w Easton, gdzie przeznaczono jej na garderobę pierwszy pokój od ulicy, dokąd przy każdem otwarciu drzwi dostawał się zimny wiatr.

W dzień Bożego Narodzenia tłumy publiczności paryskiej zebrały się w hipodromie, gdzie jeneralny związek alzacko-lotaryngski urządził wspaniałą choinkę Na środku cyrku, oświetlonego rzęsiście i ozdobionego chorągwiami, ustawiono cztery ogromne jodły. Dokoła nich zgromadzono ogromne zapasy odzieży, żywności i zabawek dziecinnych, któremi obdarzono w przeciągu wieczoru przeszło cztery tysiące biednych wychodźców z obu prowincyj. Po rozdaniu kolendy, rozpoczął się do koła areny pochód grup kostjumowych, przedstawiających postacie z alzackich podań ludowych. Na końcu orszaku jechał ogromny wóz, zaprzężony w cztery woły. Żniwiarze i żniwiarki w strojach alzackich, wysiadłszy z wozu, odegrali na arenie scenę mimiczną, przedstawiającą sprzęt zboża nad Renem. Przedstawieniu towarzyszyła orkiestra, grająca melodje ludowe.

Sprawę szyldów i napisów, umieszczanych na tychże, powinien już raz stanowczo załatwić nasz magistrat. Przedewszystkiem należałoby zrobić porządek z szyldami t. zw. „poprzecznemi", z których jedne, zbyt nisko przybite, zagrażają głowom przechodniów, inne zaś zasłaniają światło latarń gazowych, i tak nie bardzo jasno się świecących.

Przy tej sposobności musimy także zwrócić uwagę magistratu na napisy, niby polskie, wzbudzające nieraz niezwykłą wesołość, a następnie na godła, używane przez firmy przemysłowe. Szczególnie odnosi się to do naszych szynkarzy, którzy w wyborze godeł nie są wcale wybrednymi, a często naruszają uczucia narodowe i religijne publiczności.

Te wadliwości należy jaknajprędzej usunąć, a nie wątpimy, że magistrat zechce się tą sprawą gorliwie zająć, gdyż byłoby wstydem, ażeby stolica kraju nie dała dobrego przykładu prowincji, gdzie również można znaleźć na szyldach rozmaite językowe *curiosa*.

Dla ubogich. Papież polecił rozdać między ubogich Rzymu podczas świąt Bożego Narodzenia 12.000 lirów.

Henryk Fouquier, jeden z najwybitniejszych publicystów francuskich i członek izby deputowanych, otrzymuje po Albercie Wolffie referat krytyki teatralnej w *Figarze*.

Nowa kolej sybirska. Podług projektu w ministerstwie dróg komunikacji ułożonego, przyszła kolej sybirska ma być skierowana od Czelabińska przez Kurgan, Petropawłowsk, Omsk, Kainsk, Koływań.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosji znowu 8 osób potrzebuje umieszczenia; pochodzą z gubernji siedleckiej, mianowicie: mąż z żoną i dwoma 10—12-letnimi synami do służby folwarcznej; młode małżeństwo, także do służby folwarcznej, z dzieckiem jednem; kawaler, zdolny na pomocnika przy oficjaliście folwarcznym. Polecony przezemnie przed dwoma tygodniami zdolny organista, kawaler, jeszcze dotąd nie znalazł umieszczenia.

Upraszam o jak najprędsze zgłoszenia wprost do mnie. Kraków, plac Marjacki 7. *Ks St. Załęski.*

Objad. Onegdaj odbył się objad u p. namiestnika hr. Badeniego, na 18 nakryć, w którym wzięli udział pp.: zastępca marszałka krajowego, Antoni Jaxa Chamiec, wiceprezydent krajowej rady szkolnej, dr. Michał Bobrzyński, inspektorowie szkolni krajowi: Bolesław Baranowski, dr Seweryn Dniestrzański i dr. Ludomił German, dyrektor szkoły realnej dr. Teofil Gerstman, radca namiestnictwa, Jan Hild, ks. kanonik Bazyli Ilnicki, radca namiestnictwa, nowomianowany delegat krakowski, Kazimierz Laskowski, ks. kanonik Rudolf Lewicki, krajowi inspektorowie szkolni: Jan Lewicki i Stanisław Olszewski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, ksiądz dr. Pawlicki, krajowy inspektor szkolny, dr. Zygmunt Samolewicz, radca rządu Zygmunt Sawczyński i profesor szkoły politechnicznej, Władysław Zajączkowski. Przy końcu objadu gospodarz wniósł toast, z życzeniami dla nowo mianowanego delegata krakowskiego, p. K. Laskowskiego.

Usiłowane samobójstwo. Józefa Stefańska, „dama z półświatka", usiłowała wczoraj odebrać sobie życie w swem mieszkaniu przy ul. Sobieskiego. W tym celu wypiła roztwór fosforu. Powodem rozpaczliwego czynu ma być zawiedziona miłość. Pomoc lekarska okazała się skuteczną, a niedoszłą samobójczynię odstawiono do szpitala.

Z powodu odznaczenia p. Samuela Horowitza, krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa, składały mu życzenia deputacje gminy izraelickiej, jakoteż wszystkich stowarzyszeń i zakładów izraelickich. Wyrażono mu radość z powodu jego odznaczenia.

Stypendja. Cesarz nadał na przedstawienie Wydziału krajowego, trzy stypendja po 1000 zł. rocznie z fundacji im. ces. Franciszka Józefa na rok szkolny 1891/2: Stanisławowi Władysławowi dw. im. Wróblewskiemu, doktorowi praw; Piotrowi Ignacemu dw. im Bieńkowskiemu, doktorowi filozofji i Eugeniuszowi Józefowi dw. im. Borzęckiemu, doktorowi wszech nauk lekarskich.

Odznaczenie. Cesarz nadał wójtowi gminy Stopczatowa, Onufremu Zajączukowi, w uznaniu jego długoletniej i pożytecznej działalności, srebrny krzyż zasługi.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Białobrzegi, w powiecie łańcuckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była — 0·2°C., najwyższa + 1·2°C., najniższa — 1·8°C.

ANIOŁ MIŁOŚCI.

(Fantazja w noc św. Sylwestra.)

W noc św. Sylwestra zasiadł na tronie Pan niebios i przywołał przed oblicze swoje pokutujące za grzechy duchy. I rzekł: „Chcę ukrócić pokutę waszą i dla tego słuchajcie, co wam powiem i dobrze zważcie słowa moje. Użałowałem się bowiem mąk waszych i katuszy i do wrot niebios przypuścić was pragnę. Żeby zaś poznać, zali w czyśćcu oczyściliście się już z ułomności ziemskich, zadam wam próbę. Lećcie zatem na ziemię, na której grzeszyliście, na Wschód jeden, na Zachód drugi, trzeci na Południe, a na Północ czwarty. Rok czasu wam daję, a po roku stawcie się znów przed oblicze moje i sprawę zdajcie z uczynków waszych. A który z was najlepszy spełni uczynek, wolny będzie. W moc anielską was wyposażę, byście zaś cuda i znaki czynić mogli i wolność wam zostawię wszelką. Lećcie!"

Tak rzekł Pan. I uradowały się wielce pokutujące duchy i pozdrowiwszy Pana uleciały ku ziemi. Na Wschód poleciał pierwszy, na Zachód drugi, trzeci na Południe, a na Północ czwarty.

I minął rok.

W noc św. Sylwestra zasiadł na tronie Pan niebios i przed oblicze swoje przywołał powracające z ziemi duchy. I rzekł: „Sprawcie się dziś z kolei każdy z tego, co na ziemi uczynił, a kto najlepszy spełnił uczynek, wolny zaś będzie."

Wystąpił więc duch pierwszy i rzekł: „Otom ja! Z rozkazu Twego, o Panie, przyobleczony w szaty anielskie, na Wschód skierowałem lot skrzydeł moich. Przez morza i ziemie leciałem daleko, daleko aż do ziemi, gdzie spoczywa ciało moje. I ujrzałem kraj ony, cały pogrążony w grzechu. I widziałem, jak świątynie Twoje, Panie, zapadły się w ziemię i zapomniane było imię Twoje. Przykazań Twoich strzegli świeccy ludzie, o kapłanów zaś nikt się nie troszczył. I ścisnęło się z żalu serce moje, więc zstąpiłem na ziemię, by rozsławić imię Twoje. A tak szedłem od domu do domu i od chaty do chaty, głosząc wielkość Twoją i cuda czyniąc i znaki. I uwieńczoną skutkiem została praca moja, bo oto na nowo z ziemi powyrastały świątynie Twoje, a kapłani strzegą przykazań Twoich. I na nowo lud sławi imię Twoje i ofiary składa na ołtarzach Twoich. I otom powrócił przed oblicze Twoje, ażebyś skrócił mi pokutę i wrota niebieskie otworzył dla duszy mojej."

Zaś rzekł Pan: „A co zrobił drugi?"

Wystąpił natychmiast duch drugi i rzekł:

„Otom ja! W szaty przyobleczony anielskie na zachód skierowałem lot skrzydeł moich. Przez morza i ziemie leciałem daleko, daleko aż do ziemi, gdzie spoczywa ciało moje. A co ujrzałem, boleścią ścisnęło serce moje. Oto podzielił się naród ony na dwa wrogie obozy. I kiedy w dostatkach opływali jedni, drudzy przymierali głodem. I szemranie wielkie słyszałem i złorzeczenie biednych przeciwko dostatnim. A tak zatwardziały serca biednych, że na królestwo nie pomnąc niebieskie, a jeno los doczesny przeklinając do broni zaś się porwali, by odebrać dostatki bogatym, a łupem tym się podzielić. Wszedłem tedy pomiędzy nich i cuda począłem czynić a znaki, i w imię Twoje prawdy ich nauczać. I uczyłem ich, jako w pokorze ubóstwo znosić winni na ziemi, ażeby kiedyś dostać się do królestwa niebieskiego po śmierci. I jako nie powinni zuchwałą ręką sięgać po bogatych dostatki, bo wszelkie dobro od Ciebie tylko pochodzi na ziemi. I otworzyły się oczy mężom owym i zmiękły serca ich. Odtąd w pokorze i pracy znaczą ubóstwo swoje i jak oka w głowie strzegą dostatków bliźnich swoich.

I otom powrócił przed oblicze Twoje, ażebyś skrócił mą pokutę i wrota niebieskie otworzył dla duszy mojej."

Zaś rzekł Pan: „A co zrobił trzeci?"

Wystąpił natychmiast duch trzeci i rzekł:

„Otom ja! W szaty przyobleczony anielskie, na południe skierowałem lot skrzydeł moich. Przez morza i ziemie leciałem, daleko, daleko — aż do ziemi, gdzie spoczywa ciało moje. A kiedym ujrzał co zaś tam się działo, boleścią spłonąłem i wstydem. Kędy spojrzałem, miłość ziemska rozciągnęła swoje panowanie. Niewiasty, niepomne praw Twoich, popuściły wodze zalotności, a mężowie, jakoby poganie greccy, ołtarze wznosili niewieściej piękności. I obrazy sprosne widziałem i posągi nagiej piękności -- do których modlili się mężowie onego narodu. I szepty miłosne słyszałem wszędy i na uściski patrzałem miłosne i gorące pocałunki. Tedy wszedłem pomiędzy nich i cuda czynić począłem a znaki, i w imię Twoje nauczać czystości i wstrzemięźliwości. A w ślad ze słowy mojemi padały grzeszne posągi, milkły miłosne szepty i zamykały się oczy na sprosny czar piękności. Niewiasty jęły skromnie spuszczać oczy ku ziemi, a mężowie stracili wzrok dla ziemskiej krasy. Dziś cnota i moralność zapanowały już w owej krainie na chwałę i sławę imienia Twojego. I otom powrócił przed oblicze Twoje, ażebyś skrócił mi pokutę i wrota niebieskie otworzył dla duszy mojej."

Zaś rzekł Pan: „A co zrobił czwarty?"

Wystąpił natychmiast duch czwarty i rzekł:

„Otom ja! W szaty przyobleczony anielskie, na północ skierowałem lot skrzydeł moich. Przez morza i ziemie leciałem daleko, daleko, aż do ziemi, gdzie spoczywa ciało moje. I ujrzałem kraj owy w krwi i kurzu cały, mężów pod bronią, a w żałobie niewiasty. Bo powstał był szczep jeden przeciwko drugiemu i gniewem serca zatwardziwszy, żelazem i ogniem wzajem się niszczyli i osierocali, jako pogany, lub zgoła dzikie zwierzęta. I krew lała się strumieniami, a płacz i żałoba były wokoło. Wszedłem tedy pomiędzy nich i w Imię Twoje cuda czyniąc a znaki, miłość im głosić począłem i miłością napełniać ich serca. A kiedy jedni drugich zwyciężywszy, miasto onych oblęgli i do srogiej gotowali się rzezi, uczyniłem cud. Iskrę miłości zatliłem w sercach mężów oblęgających i ich niewiast i mężów i niewiast oblężonych, ażeby, kiedy padną mury, zmiękły ich umysły i żeby, zamiast mordować i niszczyć, nawzajem się poznali i weszli jedni do drugich. I zdarzyło się, że, kiedy padły mury, niewiasty oblężonego narodu wyrzuciły z serca bojaźń i z słowem miłości na ustach wyszły naprzeciw zwycięzców swoich, a niewiasty zwycięzców naprzeciw mężów zwyciężonych. I zagorzała miłość w sercach i jednych i drugich i broń porzuciwszy krwawą, jęli miłość przysięgać dozgonną. I weszli mężowie jednych do niewiast drugich i poznawszy je, miłością związali się z nimi na wieki. I wyschły strumienie krwi i wystygły zgliszcza, a miłość, głoszona w imię Twoje, rozpostarła swe panowanie w onej krainie.

I otom powrócił przed oblicze Twoje, ażebyś skrócił mi pokutę i wrota niebieskie otworzył dla duszy mojej."

I rzekł Pan do pierwszego:

„Wzniosłeś świątynie moje z gruzów, a nie umiałeś wszczepić ducha mojego w serca. Rozsławiłeś imię moje, ale nie pojąłeś znaczenia jego. Przywróciłeś panowanie słowu mojemu, ale myśli mojej nie dałeś zwycięstwa. Powróć, skąd przybyłeś!"

I rzekł Pan do drugiego:

„Pokory nauczyłeś biednych, ale miłosierdzia nie wniosłeś w serca bogatych. Dla królestwa niebieskiego nędzę im znosić kazałeś, a nie nauczyłeś ich, by jak mężowie bronili praw swoich na ziemi Niewolnikami zaiste uczyniły ich słowa twoje, gdyż zapomniałeś, że równy jest każdy w obrazu mojem. Powróć, skąd przybyłeś!"

I rzekł Pan do trzeciego:

„Posągi zburzyłeś piękności, którą ja stworzyłem na podobieństwo swoje. Żar miłości wygasiłeś, który ja sam w serca ludzkie wlałem. Szepty miłosne przygłuszyłeś i pocałunki, a obłudę na ich miejsce postawiłeś i fałszywą cnotę. Powróć, skąd przybyłeś!"

I rzekł Pan do czwartego:

„Ty zaiste najlepszy czyn spełniłeś i tobie należy się nagroda. W imię moje iskrę miłości w sercach zatliłeś i broń zabójczą wytrąciłeś z rąk ludzkich. W imię moje miłością przepełniłeś i mężów onych serca i niewiast i połączyłeś ich w znaku miłości. Ty zaprawdę i słowo pojąłeś moje i ducha i panowanie miłości na mą sprowadziłeś krainę. Wolny zatem jesteś i otworzą się przed tobą wrota niebieskie. Żeś mnie zaś pojął, a zrozumiał ducha mojego, aniołem cię czynię miłości i w znaki zaopatrzę i cuda, byś znaki i cuda czyniąc, w imię moje sławę miłości rozniósł po wszej ziemi." (*Adin*).

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku z zachodniej strony, co do siły słaby (1—2), średnia temperatura doby obniży się do — 2·0°C. niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 prc.; opad: śnieg.

Kradzież śmiałą popełniono wczoraj na ul. Zielonej. Nieznany sprawca skradł z podwórza domu l. 42. konie, będące własnością włościanina Oleksy Łykowskiego. Biedny chłop puścił się w pogoń za złodziejem, niestety bezskutecznie.

Kradzież koni. Ołeksie Łukomskiemu, rolnikowi z Siedlisk, skradziono wczoraj we Lwowie z podwórza domu pod l. 42 przy ulicy Zielonej, sanie wraz z parą koni, z których klacz jest maści płowej z gwiazdką na czole, zaś wałach, maści czerwonej, [illegible] białe tylne kopytko. O popełnienie tej kradzieży [illegible]rzany jest chłop, słusznego wzrostu, ubrany w [illegible]ankę, białą okrągłą czapkę i płócienne krypcie, [illegible]ne sznurem lub rzemykiem.

Próba tańców karnawałowych odbędzie się dziś po południu w teatrze hr. Skarbka. Muzyka 30. pułku piechoty pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Rolla wykona następujący program: Część I.: 1. Wroński „Trzeci Maja“, Polonez. 2. Roll „Magnes taneczny“, Walec. 3 Farhbach „Kwiaty karnawałowe“ Polka francuska. 4. Kral „*Fin de Siécl*“. Kadryl. 5. Roll „Hołubiec“, Mazur. 6. Matys „Abiturjenci“, Walec. Część II: 7. Zeller „Adam“. Walec z operetki „Ptasznik z Tyrolu“. 8. Roll „*Chaine de Dames*“, Kadryl. 9. Bednarz „Pst! Pst!“, Polka francuska. 10. Wroński „Hałaburda“, Mazur. 11. Roll „Pohulajmy“, Kołomyjka. 12. Geistlener „Wszystko skończone“. Galop.

Z toru łyżwiarskiego. Zarząd towarzystwa łyżwiarskiego krząta się gorliwie, ażeby o ile możności ułatwić i uprzystępnić, tak publiczności, jak amatorom sportu łyżwowego udział w tej najmilszej może, a w każdym razie najzdrowszej z zabaw zimowych. To też sezon łyżwowy zapowiada się świetnie.

W najbliższą niedzielę — jak się dowiadujemy z innej znów strony — ma odwidzić Szumanówkę arcyksiążę Ludwik Salvator, wraz z małżonką swą arcyksiężniczką Bianką, która ma być wielką zwolenniczką ślizgawki. Odwidziny te naturalnie zależeć będą przedewszystkiem od pogody i „dobroci“ lodu, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, sądząc po przybierającym mrozie, tym razem dopiszą.

Koncert muzyki 95 pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. Forki, odbędzie się dziś o godzinie pół do 5 popołudniu w sali „Sokoła“. Program: 1. Wroński: „Jeszcze Polska nie zginęła“. polonez; 2. Audran: Uwertura do op. komicznej „Wielki Mogoł“; 3. Granade: „Souvenir de Vienne“, serenade espagnole; 4. Smareglia: Muzyka do bal. z op. „Wazal Szygetu“; 5. a) Pohle: „Weinachtsnähe“, b) Strauss: „Pizzicato“, polka, kwartety smyczk.; 6. Maillart: Fantazja z op. „Dzwonek pustelnika“; 7. Eitner: „W zielonym lesie“, polka; 8. Recht: „Do Warszawy“, mazur.

W niedzielę odbędzie się koncert muzyki wojskowej 80. pp.

W Czytelni dla kobiet będzie mówiła w sobotę, 2. stycznia 1892 p. Zofia Romanowiczówna o życiu i pismach zasłużonej autorki i wychowawczyni Felicji z Wasilewskich Boberskiej.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłali pp.: Dla weteranów wojsk polskich z r. 1831, zamiast życzeń noworocznych, Leonostwo Syroczyńscy zł. 3, dr. Mańkowski Wiktoryn z Rohatyna 3, W. Weirich z Przemyśla 1, K. Br. Witosławski z Kołomyi 3.

Dla głodnych dzieci złożyli pp.: zamiast życzeń noworocznych, Kopczyński Juljan z Roznoszyniec zł. 2, Winiarz 5.

Na ubogich miasta Lwowa, zamiast rozsełania życzeń noworocznych, złożyli pp. Leonostwo Syroczyńscy zł. 2.

Zamiast rozesłania biletów noworocznych złożono w kasie towarzystwa Oszczędności kobiet: Ze składki w Czytelni dla kobiet zł. 3·85, pp.: Wieczyńska 3, Machczyńska ct. 20, Anna Lewicka zł. 1, Gostyńskie 1·50, Markesowa 2, Glazerowiczowa 2·60, Niedziałkowska 3. Szczepanowska 5, Wolska 2, — ogółem zł. 24 ct. 15.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Emil Młynarski wyjeżdża wkrótce z Petersburga w podróż artystyczną do Wilna, Kijowa, Charkowa, Odesy, Berlina, Wiednia, Paryża i Londynu.

Repertoar teatralny. Dziś w piątek popołudniu o godzinie pół do 4 „Dobry numer“, komedja w 3. aktach Abrahamowicza i Zielińskiego; wieczór o godzinie 7 „Traviata“, opera w 4. aktach Verdi'ego. Gościnny występ pani J. Camillowej i pp.: I. Warmutha i R. Bernhardta; jutro w sobotę „Ali-Baba“, operetka w 3. aktach a 8. obrazach Lecoqu'a.

Ze sztuki. Siemiradzkiego obrazy, które wystawiono na krótki czas, ściągają liczną publiczność do naszego salonu sztuki. Nowością zaś, która wzbudza wiele zainteresowania u naszych lubowników sztuki, jest wystawiony tam obraz jednego z najwybitniejszych polskich impresjonistów, Leona Wyczółkowskiego, przedstawiający „Rybaków.“ Dział portretów naszej wystawy wzbogacony został najnowszemi pracami pp. Axentowicza „Portret pani K.,“ oraz Kazimierza Pochwalskiego „Portrety dwóch chłopczyków w myśliwskim stroju.“ W ostatnich zaś dniach nadesłali na wystawę swoje prace pp.: Augustynowicz „Studjum“, Fałat akwarele „Ruszanie niedźwiedzia“, Harasimowicz „Z okolic Słobody“, Jaroszyński „Na polowanie na dziki“, Koehler „Studjum“ pastel, Kornberger „Przed myśliwskim biegiem“, Kruszewski „Z pola“, Lewandowski figurę, przedstawiającą „Kozaka“, Łużan Kajetan trzy obrazy: „Kto się w opiekę“, „Wiosna“ i „Lato“, Nałęcz Jan „Jezioro 4 kantonów“, Popiel Tadeusz „Niedziela na wsi“, Popiel Antoni „Biust p. S.“, Szerner Władysław „Pancerny“ i „Lisowczyk“, Stachiewicz Piotr „Hejnał“, Styka Jan „Matka Boska w szopie“, oraz Wildtstosser „Flecistę.“

Andriolli. W tych dniach Andriolli wrócił do Warszawy z Petersburga, gdzie przyjął uczynioną mu propozycję wystawienia w salonach Akademji sztuk pięknych wszystkich prac swoich.

„**Cavelleria Rusticana**“ Mascagniego została wykonaną w Zagrzebiu, w formie dość oryginalnej, bo nie jako opera na scenie, ale jako koncert, który dało publiczności stowarzyszenie śpiewackie „Kolo.“

Romantyczność.

Ów mędrzec, co to jeszcze ongi Mickiewicza
Oburzał ostrem szkiełkiem i zimną rachubą,
Nie zginął! Oto, patrzcie, i dziś on oblicza
Romantyczności *minus* skrzętnie, że aż lubo!

Zmiana roku dla niego jest jak żniwo sute...
Bo w sercach ludzkich wończas z siłą podwojoną
Romantyczność zawodzi na odwieczną nutę
Nadziei... Tylko mędrca i dziś zimne łono.

— „Niepoprawni! przestrzega. — Jak dwa a dwa [cztery,
Dowiodę, że znów myłka tkwi w waszej rachubie!
Otucha, to jest upior, to fantom nieszczery,
Jak wy gęsi skubiecie, tak on was oskubie!

„Słuchajcie, co orzekły fakta, w jeden system
Ujęte; marność życia czyż jest złudy warta?
Romantyzm samobójstwem dla was oczywistem,
Cóż nowego przyniesie doby nowej karta?

„Nie znacie-ż wy dotychczas jeszcze onej ręki,
Która jedynie przekleństw słowa pisać umie?
Rok Nowy zesłać może nowe tylko męki,
Nie w złudach ocalenie, jeno w mym rozumie!“

— „O, mędrcze! ja mu w zamian odpowiadam skro- [mnie,
Upiorem ty nazwałeś nieszczęsnym nadzieję,
A jednak, choć podziwiam mądrość twą, co do mnie
Lubię w zorzę otuchy patrzeć, kiedy dnieje.

„Ty sam, choć nieświadomie, kark uginasz przed nią,
Ufając, że nadejdzie nowa czasów kolej,
Która ludzkość od tego, co nazywasz brednią,
Jak niewinnego więźnia z kajdanów wyswoli!

„Nie sprzeciwiam się tobie.. I ja łaknę zmiany,
Bo chociaż ostrych szkiełek nie wkładam na oczy,
Wiem, mędrcze, jak obficie kąkol tu zasiany...
Ile mgieł słońce prawdy ściemnia nam i mroczy.

„Ale tę romantyczność, co się dzisiaj budzi
Pozostaw.. Skąd-bo ona złość twą ściąga na się?
Dla czego chcesz nadzieję wyrwać z serca ludzi,
Gdy ona mieszka wszędzie w przestrzeni i w czasie?

Usuń ją, a ta waga, która życie tworzy,
Uczuwszy jedną z szal swych próżną, złamie siebie
I przyjdzie ni ość czarna i z strzępami zorzy
Nadziej — chłód twój w tej samej mogile pogrzebie.“

St. Rossowski.

Rada miasta Lwowa.

(Budżet).

(*A. Mi.*) **Lwów** dnia 30. grudnia. Przewodniczył prezydent m. p. Mochnacki. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia było uchwalenie budżetu funduszu gminy m. Lwowa jakoteż zakładów i fundacyj pod jej zarządem zostających na r. 1892.

Jeneralny referent budżetu dr. Byk wdrożył dyskusję nad budżetem przedstawieniem takowego w ogólnych zarysach, przyczem dał świetny obraz rozwoju budżetu w przeciągu lat ostatnich, a głównie w ostatniem trzechleciu. Wykazał on, że wydatki zwyczajne w tym czasie podwyższyły się o **355.870 zł.**, na co się składają głównie rubryka oświaty z sumą 58.000 zł., drogi i bruki o 30.000, koszta magistratu o 35.126 zł. dobroczynności o 8.200 zł., oświetlenie o 9.700, utrzymanie czystości o 33.340 i t. d. Podniósł dalej, że dochody w równym stosunku **bez wszelkiego podwyższenia podatków** znacznie się wzmogły tak, że budżet ciągle był czynny, a także budżet na r. 1892 kończy się **bez niedoboru**, acz kolwiek komisja budżetowa odrzuciła wniosek magistratu na podwyższenie podatku czynszowego.

Przechodząc do budżetu nadzwyczajnego, tyczącego się inwestycyj i wkładów, wskazał referent — jak to już w swoim czasie *Dziennik* podnosił — że wszystkie inwestycje, tj. wydatki na zakupienie placów, budowle itp., wynoszą w ostatniem trzechleciu 1,385.000 zł., a gdy wzrost długów w tym czasie reprezentuje tylko sumę 1,155.000 zł., przeto okazuje się, że ze zwyczajnych dochodów opędzono jeszcze dyferencję co do wydatków inwestycyjnych w kwocie 230.000 zł. Nawet po sumiennem potrąceniu reszty kasowej, z dawniejszego trzechlecia pochodzącej, wynosi jeszcze zawsze kwota wydatków inwestycyjnych, opędzona z dodatków nadzwyczajnego budżetu okazałą cyfrę około 150.000 zł. W związku z tem przedstawił referent system podatkowy gminy, zwracając uwagę rady miejskiej na to, że dochód miasta z podatku konsumcyjnego i pośrednich podatków w ogóle, wynosi około zł. 700.000 i że podatki bezpośrednie, a względnie dodatki do państwowych podatków na cele gminne, są bardzo niskie, przyczem referent przeprowadził porównanie z innemi głównemi miastami austrjackiemi. Z tego okazuje się, że bezpośrednie podatki gminne we Lwowie **są najniższe w całem państwie.** Jeżeli pomimo tego komisja budżetowa nie przystąpiła do wniosku magistratu, odnawianego corocznie od lat trzech, co do znacznego podwyższenia podatku czynszowego, to kierowała się w pierwszym rzędzie tem, że nie zachodzi ku temu nagła potrzeba i że komisja wolała w niektórych rubrykach przeprowadzić oszczędności, aniżeli nakładać na współobywateli wyższe ciężary. Państwo i kraj nie oszczędzają siły podatkowej ludności, jest to tedy tembardziej obowiązkiem rady miejskiej, stojącej najbliżej ludności. Zresztą podwyższenie podatków ma się odnosić do przyszłego trzechlecia, a stoimy przed wyborami; niechże więc ci, którzy do steru przyjdą, decydują o tem. Obecna rada, już ze względu na ogromną drożyznę, nie może się odważyć podwyższyć ciężarów publicznych.

Reasumując wszystko, kończył referent tem, że gospodarkę finansową obecnej rady miejskiej można pod każdym względem nazwać świetną, tak, że krytyka przedmiotowa jest nawet pożądaną, to też ustępująca rada może ze spokojnem sumieniem stanąć przed wyborcami.

Referentami poszczególnych rubryk budżetu byli: radni pp. A. Czerny, dr. Dulęba, dr. Marjański i ks. kanonik Andrzej Mazurak.

W jeneralnej dyskusji zabrał głos tylko p. Syroczyński który zrobił ogólną uwagę, że gmina mogłaby więcej funduszów obracać na cele miejskie, gdyby nie miała rozmaitych, często nieuzasadnionych obowiązków wobec państwa i kraju. Dlatego postawił p. Syroczyński następującą rezolucję: „Poleca się magistratowi, ażeby wniósł prośbę do Sejmu o zmianę ordynacji wyborczej w tym kierunku, iżby miasto Lwów w Sejmie, a względnie w Radzie państwa uzyskało większą ilość posłów dla obrony interesów miasta.“

Rezolucję tę przyjęto, poczem nastąpiła rozprawa szczegółowa nad budżetem. Przyjęto budżet szkolny, następnie fundusz dóbr gminy m. Lwowa, poczem przystąpiono do właściwego funduszu gminy. Referował ten dział funduszu, radny p. Czerny.

Przy rubryce wydatki rozmaite „subwencja dla opery lwowskiej“ podniósł radny dr. Piętak, iż w ubiegłym sezonie zbyt mało przedstawień operowych dano po cenach zwykłych. Z tego powodu wniósł, ażeby z 30-tu przedstawień obowiązkowych, przynajmniej połowę dyrekcja teatru dała bez podwyższenia cen zwykłych za miejsca w teatrze na przedstawienia operowe.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek radnego dr. Stroynowskiego, który żądał wybudowania nowego betonowego kanału w ulicy Łyczakowskiej, począwszy od Zakładu ciemnych aż do końca ulicy, a następnie aż do betonowego koryta Pełtwi. Wnioskodawca udowadniał, że powodem dwukrotnego wybuchu zarazy tyfusowej w tej ulicy jest właśnie kanał w połowie kamienny. Otóż celem ochronienia mieszkańców od zarazy w roku przyszłym, zdaniem dr. Stroynowskiego, jest konieczną budowa tego kanału.

Wobec tego proponuje mowca wykreślenie z budżetu kwoty preliminowanej na zasklepienie Pasieki i budowy kanału w ulicy Piekarskiej.

Radni pp. Michalski, Kędzierski, Janowski i Kordys sprzeciwili się wnioskowi dr Stroynowskiego, wykazując, iż budowa kanału w ulicy Piekarskiej, jest także sprawą piekącą.

Za wnioskiem dra Stroynowskiego przemawiał dr. Krówczyński, który zażądał imiennego głosowania.

Przed głosowaniem dr. Stroynowski zmienił swój wniosek w ten sposób, że żądał wstawienia zupełnie nowej pozycji do budżetu, mianowicie na budowę kanału w ul. Łyczakowskiej w kwocie 32.000 zł. z pozostawieniem preliminowanych kwot na zasklepienie Pasieki i budowę kanału w ulicy Piekarskiej.

Wniosek dra Krówczyńskiego nie uzyskał należytego poparcia, a wniosek dra Stroynowskiego w zwykłem głosowaniu upadł.

Budżet funduszu gminy przyjęto zresztą bez rozprawy, a inne działy budżetu uchwalono *en bloc.*

W ten sposób uchwalono budżet zwyczajny ze sumą rozchodów w kwocie **1,384 378 zł.** i dochodów w kwocie **1,241 645 zł.**, przyczem dyferencja w kwocie 142.733 zł. nie jest wcale niedoborem lecz znajdzie pokrycie w zwyżkach dochodów na które Zarząd miejski rok rocznie reflektuje i które są pewne. Co do budżetu nadzwyczajnego uchwalono wydatki w ogólnej kwocie 588.500 zł., przyczem wstawiono ukończenia wszystkich budowli, tudzież spłatę całego długu lombardowego a dochody bez wszelkiej pożyczki w równej kwocie 588.500 zł.

Posiedzenie skończyło się o godz. $9^3/_4$.

* * *

Przemówienie dr. Piętaka w przedmiocie subwencji teatralnej polegało widocznie na mylnej informacji, a tem samem rezolucja była też naturalnie bezprzedmiotową. W aktach magistratu znajduje się odnośne sprawozdanie dyrekcji teatru, z którego wynika, że w ubiegłym sezonie z 30 przedstawień obowiązkowych dano następujące po **zwykłych cenach** $^2/_{12}$ 1890 Żydówka, $^4/_{12}$ Mignon, $^6/_{12}$ Gioconda, $^8/_{12}$ Żydówka, $^{11}/_{12}$ Aida, $^{16}/_{12}$ Prorok $^{18}/_{12}$ Halka, $^{20}/_{12}$ Prorok, $^{22}/_{12}$ Faust, $^{27}/_{12}$ Trawiatta, $^{28}/_{12}$ Mignon, $^1/_1$ 1891 Żydówka, $^3/_1$ Traviatta, $^6/_1$ Faust, $^{15}/_1$ Prorok, $^{26}/_1$ Aida, $^{17}/_2$ Norma, $^{19}/_2$ Aida, $^{21}/_2$ Żydówka, $^{29}/_3$ Romeo i Julja, $^{30}/_4$ Faust — czyli na 30 obowiązkowych przedstawień było nie 15, ale 21 po zwykłych cenach.

Ceny podwyższone były tylko w czasie występów pani Stromfeld-Klamżyńskiej, Russel i Heler — a wysokie honorarja — jakie artystki te pobierały, były powodem tego podwyższenia, przyczem podnieść należy, że tylko pierwsze miejsca i loże były podwyższone, nie zaś miejsca III. piętra i galerji. W obecnym sezonie było 8 przedstawień operowych i wszystkie po zwykłych operowych cenach. Rzecz prosta, że przeciw powziętej rezolucji nic mieć nie można, to tylko pewna, że jest ona bezprzedmiotową i zbyteczną gdyż dyrekcja z natury rzeczy da więcej, jak 15 przedstawień po cenach zwykłych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank austro-węgierski. Według wykazu tego banku wynosił z dniem 23. grudnia b. r. stan obiegu banknotów 434,564.000, a więc zwiększył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 15. grudnia b. r. o 2,953.000, równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 245,943.000, zwiększył się przeto o 3.000, portfel zawierał 170,339.000, zwiększył się przeto o 4,380.000, lombard zawierał 29,520.000, przeto zwiększył się o 994.000. Wolna od podatku rezerwa banknotów wynosiła 19,177.000, zmniejszyła się więc o zł 4,316.000.

Przegląd polityczny.

* Z Wiednia piszą z wiarygodnego źródła do *Münchn. Allg. Ztg.*: „Ruski poseł Teliszewski układa się z Młodoczechami o wspólną akcję. Na jednym z najbliższych wieców, zamierza p. Teliszewski wykazać, że obecnie racjonalną drogą dla Rusinów jest tylko opozycja. Porozumienie Rusinów z Młodoczechami nastąpi łatwo na gruncie — panslawizmu.

* *Sonn- u. Montags Ztg.* i *Extrapost* konstatują, że o wyłączeniu klubu Hohenwarta z większości mowy być nie może. *Extrapost* twierdzi, że klub ten należy do większości i należeć do niej będzie tak długo, dopóki sam zechce. Hr. Hohenwart i hr. Falkenhayn są czynnikami politycznemi, które pozostają ze sobą w najściślejszym związku. Dopóki hr Falkenhayn będzie ministrem, dopóty poseł Hohenwart pozostanie w izbie poselskiej i w większości. Wyłączenie klubu Hohenwarta z większości musiałoby pociągnąć za sobą ustąpienie Falkenhayna i Prażaka z gabinetu. O tem lewica wie doskonale, a mimo to zgodziła się na wstąpienie hr. Kuenburga do ministerstwa bez ustąpienia hr. Falkenhayna; musi zatem zgodzić się na istnienie trójjedynej większości.

* Donoszą z Berlina, że poseł, pan Józef Kościelski, jako sprawozdawca komisji budżetowej na etat marynarki, wyjechał do Kilonji, celem obejrzenia zakładów i warstatów marynarskich, oraz budujących się okrętów i nasypów portowych.

* W sprawie zużycia funduszy obrocznych, dowiaduje się *Nordd. Allg. Ztg* z dobrego, jak powiada, źródła, że niebawem nastąpi nominacja członków i przewodniczących komisji zużycia funduszy obrocznych na wszystkie dyecyzje i niebawem w *Reichsanzeigerze* podane zostaną nazwiska przewodniczących komisji.

* Zapewniają tutaj, iż car nie wiadomość o dotacji dla hr. Hartenau ze strony [illegible]rania bułgarskiego, powiedział: „Nie mogę powiedzieć iżby mi się to nie podobało, ale byłoby bardzo dobrze, gdyby Bułgarzy pamiętać chcieli o obowiązkach wdzięczności także względem innych dobrodziejów swoich.“

* *Reichsanzeiger* ogłasza zwołanie sejmu pruskiego na dzień 14 stycznia. Tenże sam dziennik zaprzecza wiadomościom pism berlińskich, jakoby cesarz miał przesłać wieniec na trumnę Janssena.

* W Irlandji odnieśli parneliści dnia 23 b. m. pierwsze zwycięstwo wyborcze po śmierci Parnella. W okręgu Watterfoth, po długiej i zaciętej walce, zyskał mandat do parlamentu przewódzca ich, Redmond. Największe wysilenia przeciwników nie zdołały zapewnić zwycięstwa Davittowi, jednemu z najpopularniejszych naczelników ligi narodowej.

* Przed kilku dniami doniosła *Kreuz Ztg.*, iż już w najkrótszym czasie należy spodziewać się przedłożenia projektu rządowego dążącego do ograniczenia wolności przesiedlania się. Owoż wiadomości tej zapewne narodowo-liberalna *Berl. Börs. Ztg.*, donosząc, ze źródła rzekomo jak najlepszego, iż rząd zbiera obecnie tylko dane statystyczne o stosunkach robotników wiejskich, o wychodźcach, napływie obcokrajowców itp. Dopiero od wyniku badań tych zależeć będą dalsze projekta. Obecnie czeka rząd jeszcze na odpowiedzi i opisanie osób i urzędników, do których się zwrócił z zapytaniami.

(Telegramy [illegible]nnych pism.)

Wiedeń 31. grudnia. Minister Kuenburg złożył dziś przysięgę w ręce cesarza. Rotę przysięgi odczytał radca dworu Klaps, a ceremonji asystował hr. Taaffe. (*B. K.*)

Rzym 31. grudnia. Papież przyjmował wczoraj ciało dyplomatyczne, które składało mu gratulacje noworoczne. Między gratulantami byli także ambasador francuski i pełnomocnik rosyjski Izwolski.

Z ambasadorem francuskim prowadził papież serdeczną pogadankę dłużej niż przez godzinę. (*B. K.*)

Rzym 31. grudnia. Dzienniki donoszą, że kanclerz skarbu podał się do dymisji. (*B. K.*).

Bukareszt 31. grudnia. Pomiędzy stronnictwem konstytucyjnem, za którem stoi Carp, a konserwatystami nastąpiło porozumienie. Oba stronnictwa zlały się w jedno, którego przewódcą będzie Catargiu. W skutek tego porozumienia okazała się konieczność przekształcenia obecnego ministerstwa, z którego już występują jenerał Mano, Stirbey i Sturdza. W ich miejsce wstępują do gabinetu Carp jako minister domen, Ghermany finansów i Maghiloman sprawiedliwości. Nowi ministrowie złożyli wczoraj wieczorem przysięgę.

Jenerał Mano ma objąć posadę prezydenta izby. (*B. K.*).

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 31. grudnia. Według *Presse* zmiana w zarządzie kolei państwowych ma być dokonaną w najbliższych dniach.

Dr. Biliński odjechał wczoraj do Cieplic; w rozmowie z jednym ze swych znajomych zapewniał, że utrzyma system wprowadzony przez Czedika.

Buda-Peszt 30. grudnia. W bochenku chleba rzuconym na ulicę znaleziono upieczone zwłoki małego dziecka. Policja jest na tropie sprawcy.

Nemzet zapewnia, że dotychczas nie rozpoczęto bynajmniej rokowań w sprawie waluty.

Paryż 31. grudnia. Wczoraj schwytano złoczyńców, którzy po dokonaniu mordu, uszli z więzienia. Rozwścieklony tłum omal nie poszarpał ich w kawałki, tak że tylko z trudnością ich obroniono.

Petersburg 31. grudnia. Skutkiem katastrofy kolejowej w pobliżu Kosowa zginęło 8 żołnierzy, 2 pasażerów i 3 urzędników. 24 osób jest ciężko rannych, a 70 lżej rannych.

Wiedeń 30. grudnia. Austro-węgierski Bank ma obniżyć od 1. stycznia stopę procentową.

Wiedeń 30. grudnia. Kredyty 293.50, anglosy 156, laenderbanki 202, staatsbany 292·75, lombardy 83, alpiny 58·80, majowa renta 92.90, węgierska renta złota 107·35.

Wiedeń 31. grudnia. Z powodu upaństwowienia dwóch kolei czeskich t. j. kolei idącej z Dux do Bodenbachu i z Pragi do Dux, przyjdzie do procesu między państwem a obu towarzystwami kolejowemi.

Rady zawiadowcze obu tych kolei uchwaliły bowiem wnieść do ministerstwa handlu protest przeciw reskryptowi rządowemu, wedle którego państwo objąć ma z dniem jutrzejszym na własność wszystkie linje tych towarzystw. Zarazem uchwaliły rady zawiadowcze wnieść do kompetentnego sądu zastrzeżenie przeciwko tabularnemu wpisaniu prawa własności państwa do nieruchomego majątku obu towarzystw kolejowych.

Praga 31. grudnia. Wedle *Nar. Listów* złoży Biliński po mianowaniu go jeneralnym dyrektorem kolei państwowych mandat, godność owa bowiem podlega kontroli izby.

Budapeszt 31. grudnia. Półurzędowy *Nemzet* zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby rząd węgierski zamierzał zaciągnąć pożyczkę na regulację waluty i podnosi z naciskiem, że w sprawie tej nawet nie wdrożono jeszcze żadnych rokowań.

Budapeszt 31. grudnia. Handlarze bydła opasowego odbyli zgromadzenie i uchwalili dopóty nie wysyłać wołów do Wiednia, dopóki rzeźnicy wiedeńscy obstawać będą przy żądaniu, aby podatek konsumcyjny od bydła opłacali sprzedający, a nie kupujący rzeźnicy.

Londyn 31. grudnia. Wedle *Standardu* ma być lord Randolph Churchill skłonny do wstąpienia do służby publicznej.

Prawdopodobnie rząd powierzy mu po jego powrocie z Afryki, godność ambasadora w Petersburgu.

Londyn 31. grudnia. Do *Daily Telegraph* donoszą z Petersburga: W Charkowie odkryto sprzysiężenie na życie cara. Uwięziono wiele osób i zamknięto jedną drukarnię.

Paryż 31. grudnia. Izba i senat uchwaliły prowizorjum budżetowe na styczeń r. 1892.

Wbrew doniesieniom dzienników angielskich, według których rząd bułgarski miał zamiar w sprawie wydalenia Chadourne'a zażądać interwencji Porty i ogłosić niepodległość Bułgarji, konstatują urzędowe pisma francuskie, że według najnowszych wiadomości nadesłanych z Bułgarji należy się spodziewać wkrótce pomyślnego rezultatu uczynionych w sprawie tej przez rząd francuski reklamacyj.

Rzym 31. grudnia. *Messaggero* donosi, że Rudini obejmie tymczasowo tekę sprawiedliwości.

Stambuł 31. grudnia. „Agence de Constantinople“ zaprzecza kategorycznie doniesieniom jakoby z powodu francusko-bułgarskiego zawikłania zamierzały rządy francuski i turecki urządzić demonstrację flot pod Warną i Burgasem.

Teheran 31. grudnia. Szach cofnął oddany Anglikom monopol tytoniowy ze względu na zaburzenie pośród ludności, i odgrażające się na Europejczyków odezwy.

Londyn 31. grudnia. Skutkiem mgły zdarzyło się tu mnóstwo nieszczęśliwych wypadków skutkiem których zginęło 23 osób.

Stockholm 31. grudnia. Na zachodniem wybrzeżu Skandynawji szaleją gwałtowne burze.

Kursa giełdy wiedeńskiej

Wiedeń, dnia 31 Grudnia [illegible] r. (godz. 2 min. 5 po południu).	dzisiaj	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	60 [illegible]5	62 80
„ węgierskie banku kredytowego	31[illegible] [illegible]0	330 50
„ Banku anglo-austrjackiego	1[illegible]5 7[illegible]	153 50
„ Unionbanku	227 —	227 —
„ kolei Karola Ludwika	207 50	207 50
„ kolei północnej	81 5[illegible]	2[illegible] 50
„ kolei południowej (lombardy)	8[illegible] 75	81 50
„ kolei państwowej	293 50	293 [illegible]0
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	242 —	242 —
„ kolei węgiersko-[illegible]	[illegible]98 25	198 —
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	15[illegible] —	152 —
Akcje Towarzystwa tureckiego [illegible]	16[illegible] 25	169 60
Galicyjskie obligacje [illegible]	[illegible]04 [illegible]0	104 25
Akcje kolei północno-[illegible]	[illegible]24 —	224 25
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	203 60	199 80
Renta węgierska złota 4 pr.	1[illegible]7 [illegible]5	166 2[illegible]
Akcje [illegible]	[illegible]08 [illegible]5	108 [illegible]0
Ruble [illegible]	1 15½	1 15½
[illegible]	—	—
Akcje [illegible]	291 50	288 62
Renta [illegible]	—	—
Marki	—	—
[illegible]	9 35½	9 35
Berlin, dnia [illegible] Grudnia 1891 r. ([illegible] po południu)		
Ruble [illegible] papierowe	—	—
Akcje austrjackie kredytowe	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austrjackie banknoty	—	—
Akcje kolei południowej (lombardy)	—	—
[illegible]	—	—

Przyjechali do Lwowa

dnia 31 grudnia 1891 r.

HOTEL ZORZA. M. hr. Tarnowska z Wołynia. W. Postruski z Wojniłowa. S. hr Wiśniewski z Krystynopola. L. Cieński z Romaszówki. Z. Obertyński z Cieląża. F. br. Loewenstein z Wiednia. W. Perko z Wiednia. J. [illegible]inz z Berlina.

HOTEL FRANCUSKI. I. Uleniecki z Wołostkowa. A. Gajewski z Romanowa. W. Skarzyński z Łotatnik. P. Rohland z Chyrowa. F. Jarnutowski z Twierdzy. I. Ostyckowski z Pietniczan. I. Sokołowski z Iwanic.

HOTEL CENTRALNY. Kłosowski z Powitny. I. Krynicki z Krynicy. Dr. A. Brilland ze Seretu. I. Mosiewicz z Hodowa. Ks. E. Dolnicki z Rzepniowa. Dr. br. L. Styrna. H. [illegible] z Czerniowiec.

HOTEL SZWAJCARSKI. A. Paszkowski z Kropiwna. I. Bergl z Wiednia. Z. Stasiniewicz z Wierzbina. S. Kądzielska z Podwołoczysk. F. Baumgartner, J. Payer z Wiednia.

Wiedeń 31. grudnia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 11·43, żyto na wiosnę 11·06, owies 6·76, kukurudza 6·40, rzepak 15·10.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Kucharza i klucznicę poszukuje z wiosną 1892 otworzyć się mający **Zakład klimatyczno-wodoleczniczy Marjówka"** koło Lwowa. Informacje udziela Zarząd realności *Emilia Bertemiljana Brajera,* we Lwowie, ul. Brajerowska 10.

Kasy ogniotrwałe nowe i używane poleca najtaniej *Elster,* Lwów, Halicka 25 1014

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu *Albina Soleckiego,* we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

Obrazy olejne i akwarele tegoczesnych artystów z powodu wyjazdu do zbycia; ul. Grodecka 14. A. 1012

Biuro wywiadowcze („Europejskie") we Lwowie, ul. Krakowska 1, zawiadamia Szanowną Publiczność i Wysoką Szlachtę, że z dniem 1 stycznia 1892 r. zaprowadza abonament we Lwowie rocznie 1 zł., zaś na prowincję 2 zł. Z głębokim szacunkiem *Cezary Bielewicz.* 1020

Nowość! 100 listów z fotografiami, wykonane według nadesłanej fotografji, bez kopert 3 zł. Wykonanie efektowne i eleganckie wprost na listach (fotodruk). Zamówienia przyjmuje Ajencja „Impressa" Lwów. Wielką satysfakcję sprawiają te listy (fotografię zwraca się).

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek. Cena pudełka 70 cnt, wyrobu *Adolfa Pokornego,* magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15. — Skład w Stanisławowie w apt. p. *Macury.*

200 zł. ofiaruję temu, kto wyrobi młodemu człowiekowi we Lwowie posadę w biórze o rocznych 600 zł. z możliwym awansem. Może być także i w większem mieście na prowincji — lub w magnackim skarbie. Uzdolnienie w rachunkowości posiadam. Na żądanie kaucję złożyć mogę. Oferty pod: **P. K. W. 121** poste restante Lwów. 1019

Naftę Krajową gwarantując za jej najlepszą jakość i ustawą przepisaną niezapalność wysyłam na prowincję we Wtorki i Soboty za przekazem do każdej stacji kolejowej. Sprzedaję kupującym Naftę całemi beczkami, za wartości około 180 litrów, po znacznie zniżonej cenie. Cenników dostarczam na żądanie franko. Piotr Miączyński właściciel rafinerji Nafty we Lwowie, Sykstuska 47.

Bilety wizytowe na grubym ładnym kartonie 100 sztuk 70 ct., na kartonie ze złoc. brzegami 100 sztuk 1 zł. wykonuje szybko **Drukarnia narodowa W. Manieckiego,** ul. Kopernika l. 7.

Poszukuję kobiety starszej do 3-ga dzieci, aby mogła matkę zastąpić. Zgłoszenia po 100 do Administracji „Dziennika."

Naukę cytry udziela u uważniony metr kompozytor **Kalinowski,** Żulińskiego 6. Tamże najtańszy **skład fortepianów, cyter, przyborów.** Jedyna dobra polska **szkoła cytry** zł. 4·20. 1022

Podmajstrzy (Werckführer) stolarski i placmistrz znajdą zajęcie w fabryce stolarskiej *Braci Wczelak,* Lwów. Łyczakowska l. 27. Zgłoszenia z dołączeniem rekomendacyi do firmy. 97.

2—3.000 zł. mogą być na **realności** w śródmieściu na procent lub jako renta umieszczone. Listy: Antoni Le. redakcja „Dziennika Polskiego." 1016

1 litrowa butelka 90 centów. Z żyta czysto 8-letnia **żytnia wódka** bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje koniak. Poleca handel **Karola Bałłabana,** we Lwowie.

Mieszkania i sklepy

po centcie od wyrazu

5 lub **4 pokoje** ect. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

3 lub **4** pokoje, kuchnia, spiżarnia — Długosza 23.

Korespondencja prywatna.

24. Niedobra Nono! odpisz ja proszę,
Karzesz okrutnie — bądź-że litościwą,
Prośbę do serca twego dzisiaj wnoszę,
Wspomnij na Nusia i nie bądź tak mściwą.
Usposobienia są dziwne czasami,
Kochając dręcze — ty tego nie lubisz,
Nono, ja proszę, pogodźmy się sami,
Dobrocią serca ty przecie się chlubisz;
Więc ufam, że ono za mną dziś przemówi,
I sprawę moją inaczej przedstawi,
Wspaniałomyślnie przebaczysz Nusiowi,
A wszystko to serce twe sprawi. 28.

J. A. Baczewski
Lwów
poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku

Starkę

Marka:		Marka:	
*	zł —·70	1860	zł. 1·20
* *	„ —·90	1850	„ 1·50
* * *	„ 1·—	1840	„ 2·50

Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

1031 1—287

Do sprzedania lub wydzierżawienia

HOTEL

pierwszorzędny we Lwowie

o 40 pokojach gościnnych, lokalu restauracyjnym, sklepowym i stajniami, wraz z całem urządzeniem pokoi gościnnych. 1—? 1035

Bliższą wiadomość powziąć można w Banku zaliczkowym we Lwowie, plac Marjacki liczba 9

HERBATA KARAWANOWA „RODUS"

z plantacyj Spółki kazańskiej

Główny skład dla Austro-Węgier

„RODUS" KRAKÓW, *Krupnicza 15.*

Herbata „RODUS", mało u nas znana, przewyższa swoą dobrocią wszystkie dotychczas w Galicji używane herbaty, **o czem jedna próba każdego przekona.**

Ceny paczek ¼ i ½ funtowych:

	¼ funt	½ funt
Nr. 4	60 ct.	zł. 1·20
„ 5	75	1·50
„ 6	[illegible]0	1·80
„ 7	1·20	2·40
Okruchy	4[illegible]	0·80

Zamówienia od dwóch funtów poczęwszy, wysyła się *franco* do każdej stacji pocztowej.

Kosztów opakowania i ekspedycji, nie zalicza się.

Przy odbiorze 10 funtów naraz i przy sprzedaży hurtownej, odpowiedni rabat 1043 1—?

Adres na telegramy: ***„RODUS" KRAKÓW***

Jan Kostiuk

poleca swój

Pierwszy Zakład introligatorski-galanteryjny

we Lwowie

przy ulicy Batorego liczba 26,

że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych.** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts"** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

Kaufmännische POST

Fachzeitschrift für die Interessen des öst. Handelsstandes.

Officielles Organ

des vom österr. Kaufmannstag eingesetzten ständigen Comité, sowie der kaufmännischen Gremien, Vereine und Corporationen Oesterreichs, besonders d. **Vereines der Specerei-, Material- und Vermischtwaarenhändler Wiens.**

Dieselbe ist das einzig vollkommen unabhängige kaufmännische **Fachblatt** unseres Landes und tritt energisch für die allseitig bedrohten Interessen des Kaufmannsstandes ein.

Erscheint seit 1884 am 10. u. 25. jeden Monats.

Abonnementspreis ganzjährig 4 fl. Inserate 10 kr. für die kleine Petitzeile.

Probenummern sind gratis und franco zu beziehen von **Otto Maass & Sohn,** Wien, Wallfischg. 10.



PŁÓTNA DOMOWE

czysto niciane
sztuka 23½ metr długie
zł. 8·50, 10, 11, 12
z najlepszej przędzy
zł. 12, 13, 14.
Płótno na prześcieradła,
165 i 175 ctm. szer. 14½ metr. długie, zł. 13·50, 14, 15, 16, na 6 lub 7 prześcieradeł.
Chustki do nosa niciane
tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·40, 4.
Serwety stołowe,
tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·75, 5·25.
Obrusy na 6 osób,
zł. 1·5, 1·25, 1·65, 2·15.
Serwetki desert z fredzlą
tuzin zł. 1·60, 2, 2·80, 3·60.
Garnitury kawowe kolor
z 6-cioma serwetkami,
zł. 2, 3, 3·70, 4.
Ręczniki niciane,
tuzin zł. 3, 3·30, 4, 4·60.
Ścierki płócienne.
tuzin zł. 2·10, 3, 3·60.

1—? poleca handel 101[illegible]

JANA RIEDLA

WE LWOWIE.

Do wynajęcia

frontowy lokal pierwszo piątrowy na interes lub na bióro, przy placu Halickiem.

Bliższa wiadomość w sklepie p. ***Bolesława Mikulińskiego,*** Lwów, plac Halicki l. 12. 1033 1—1

Zalecamy 1—?

Bióro Stręczeń Guwernerów, Guwernantek, Bon Francuzek i Angielek

Pani W. Zaleskiej

dawnej uczennicy Pensjonatu Guwernantek księżnej Czartoryskiej w Hotelu Lambert. Adresować listy, Boulevard Pereire, 63, w Paryżu.



ŁYŻWY

„Halifaks" zwykłe	1·80
„ z lepszej stali	2·50
„ z szerokiemi nożami polerowane	4·—
„ z szerokiemi nożami niklowane	6·50
„ damskie z rowkami	2·—
„ niklowane	2·50
Merkur lub Helveta	4·—
„Jackson Haines" polerowane	5·—
„ niklowane	7·—
zwykłe żelazne z paskami	1·25

Cenniki illustrowane na żądanie.

Maszynki do tarcia uniwersalne po 1·80. Noże stołowe, kuchenne, znakomite angielskie.

Siła włosiane do fasowania po zł. 1·40.

Kozły torfowe pokojowe, patentowane, odznaczone na wystawie hygienicznej poleca: 1032 1—7

Antoni Halski

handel towarów żelaznych

Lwów, Plac Marjacki liczba 9.

SANTAL DE MIDY.

Esencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, zupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 514

Pokoje do śniadań.

Zimne i gorące przekąski.

JAN BACZYŃSKI

we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

Poleca swój

nowo otworzony handel

towarów korzennych, owoców południowych, herbaty, rumu, win i delikatesów, — jakoteż własne wyroby BULIONU i wszelkich konserw mięsnych, jarzynowych i owocowych, odznaczone 5 medalami zasługi.

Codzień świeże MASŁO deserowe. 1—?

Cenniki na żądanie wysełam franco.

Pokoje do śniadań.

Zimne i gorące przekąski.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

księgarni, składu nut i ekspedycji czasopism

W. Hoscheka i Spółki

we Lwowie plac Marjacki l. 10.

Wincenty hr. Łoś
„Z RÓŻNYCH PUŁKÓW"
Nowele i opowiadania. — 2 tomy. — Cena 2 zł. 40 ct.

Kordjan Ujejski
„PIERWIOSNKI"
Obrazek w 1 akcie wierszem, z illustr. Radziejowskiego. — Cena 1 zł.

Kazimierz Rojan
„TYMKO MEDIER" 2952 1—2
Powieść współczesna. — Cena 2 zł.

Dr. Aleksander Semkowicz
„WALKA O MONARCHJĄ 1288 do 1294"
Ustęp z dziejów piastowskich. — Cena 60 ct.

Również polecamy nasz obficie zaopatrzony skład w książki na **podarunki gwiazdkowe** dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Katalog książek rozsyłamy na żądanie **bezpłatnie.**

!!! Wielki krach !!!

Nowy York i Londyn nieoszczędziły także stałego lądu europejskiego i pewna wielka fabryka wyrobów srebrnych zobaczyła się spowodowaną cały swój zapas zbyć za cenę małenką jedynie kosztów wyrobu.

Jestem upoważniony spełnić to zlecenie.

Rozdarowuję

przeto każdemu, **bogatemu** czy **ubogiemu** następujące przedmioty jedynie za złożeniem 6 zł. 60 ct., a to:

6 sztuk najlepszych nożów z prawdziwą angielską klingą.
6 „ „ ameryk. patent. srebrnych widelców z jednej sztuki
6 „ „ „ „ „ łyżek stołowych.
12 „ „ „ „ „ łyżeczek do kawy.
1 „ „ „ „ „ chochla do rosołu.
1 „ „ „ „ „ chochelka do mleka.
6 „ „ angielskich podstawek Victoria.
2 „ „ efektownych lichtarzy stołowych.
1 sitko do herbaty.
1 sitko do cukru. 630 1—2
42 sztuk razem.

Wszystkie wymienione tu przedmioty kosztowały poprzednio 40 zł., a dziś są do nabycia za minimalną cenę **6 zł. 60 ct.**

Amerykańskie patentowane srebro, jest na wskróś białym metalem, który przez lat 20 zachowuje barwę srebra, za co się poręcza. Na dowód, że anons ten na

żadnem oszustwie

nie polega, obowiązuję się publicznie, że jeżeli komu towar nie konwenjuje, zwrócić bez oporu całą należytość, i oby nikt nie zaniedbał sposobności zakupić sobie tego **pysznego garnituru.**

Rozsyłka za pobraniem lub nadesłaniem należytości poprzedniem.

Szczególniej zalecenia godnym jest proszek do czyszczenia, pudełko wraz z przepisem użycia 15 ct.

P. PERLBERGA, agencja fabryki

zjedn. ameryk. patent. srebrnych wyrobów.

Wiedeń, II. Rembrandstrasse nr. 33.

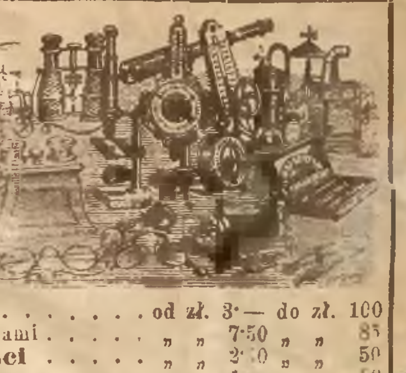
Wyciąg z pism dziękczynnych:

Byłem zupełnie zadowolony z pańskiej przesyłki 42 sztuk za 6 zł. 60 ct. i proszę mi znowu taką samą przysłać.

Triest, 1. Czerwca 1891. *Ernst Ritter v. Fumée.*

Byłam z pańskiej przesyłki bardzo zadowoloną i proszę raz jeszcze posłać mi, co następuje.

Oberndorf, 18./11. 1891. a/d. Salzach. *Teresa Stelzer*



Najpraktyczniejsze i najlepsze podarki na Gwiazdkę i Nowy Rok

są do nabycia w największym wyborze u

Adolfa Silbersteina

Optyka i Mechanika

WE LWOWIE

ul. Karola Ludwika 9 i róg ul. Sykstuskiej 1

	od	do
Lornetki teatralne z futerałami	zł. 3·—	zł. 100
Wojskowe Binokle polowe z futerałami	„ 7·50	„ 85
Dalekowidze na większe odległości	„ 2·50	„ 50
OKULARY w najrozmaitszych oprawach	„ 1·—	„ 50
CWIKIERY „ „	„ 1·—	„ 26
Ręczne lornetki krótkie i długie	„ 1·—	„ 1[illegible]
Barometry metalowe (Aneroidy)	„ 3·—	„ 4[illegible]
Barometry metalowe w rzeźbionych ramach z termometrem lub bez takowego	„ 6·—	„ 4[illegible]
Termometry stojące i wiszące	„ —·30	„ 10

Mikroskopy od zł. 4·— do zł. 250.
Reiscegi „ „ 1·— „ „ 28·—.
Stereoskopy „ „ 2·50 „ „ 15·—. 1030 1—1
Obrazki stereoskopowe od 10 ct. sztuka do 60 ct.
Pantoskopy do powiększenia rozmaitych obrazów od zł. 2 do 20 zł.
LATARNIE MAGICZNE z obrazkami od zł. 1 do zł. 20.
MODELE MASZYN PAROWYCH to jest **Lokomotywy, Motory i Lokomobile** od zł. 3 do zł. 2[illegible].
MODELE ELEKTRYCZNE i **Karuzele, Motory,** i t. d.
MASZYNKI DO ELEKTRYZOWANIA i ROZMAITE ELEMENTA.
ELEKTRYCZNE DZWONKI POKOJOWE.
Metronomy (taktomierze dla uczących się na fortepianie).
NAJWIĘKSZY WYBÓR prawdziwych szkieł z górnego kryształu (Bergkristallgläser).

Przy zamówieniach z prowincyj upraszam o podanie ceny, wysyłka odwrotną pocztą.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia

KATARU, IRITACYJ PIERSIOWYCH, CHORÓB GARDŁA i BOLEŚCI REUMATYCZNYCH. 536

W Paryżu u pana J. WISLIN i Ko, 31, ulica Sekwany.

We LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera.

Wychodzi w każdą niedzielę we Lwowie

„GONIEC i ISKRA"

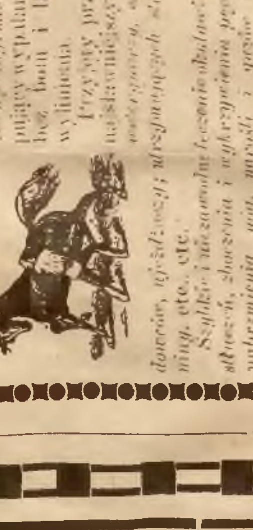
Tygodnik humorystyczno satyryczno-literacki illustrowany.

Treść nader obfita, zajmująca dla każdego i urozmaicona.

Nikt się nie znudzi — każdy się pokrzepi,
Będzie mu w duszy i na sercu lepiej...
Zimno nie wieje od „Iskry i Gońca", —
Do piersi ludzkiej śle promienie słońca...

Każdy numer jest illustrowany, rysunki humorystyczne, a często i portrety. — Prenumerować można w każdej chwili. — Prenumerata na kwartał wynosi z przesyłką pocztową **2** zł. Każdy prenumerator, nadsyłający półroczną prenumeratę **4** zł., otrzymuje natychmiast bezpłatnie: „Illustrowane Klejnoty humoru, satyry i dowcipu polskiego" (3 zeszyty).

Prenumeratę nadsyłać: **do Administracji „GOŃCA i ISKRY" we Lwowie, ulica Kraszewskiego.**



LINIMENT GENEAU 582 1—12



Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani śladu nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia

w droguerji J. Andéla

13, zum „Schwarzen Hund" Hussgasse 13, 13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja, ul. Karola Ludwika, Józef Hanke skład materjałów, J. Beiser apt. Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska. BIECZ: W. Fusek apt. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: W. Landesberg apt. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. GRÓDEK pod Lwowem: A. Lippu. GLINIANY: A. Hełm. apt. JASŁO: R. Pasch apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski. KOPYCZYŃCE: M. Reder apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: E. Rudier apt., E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., W. Krzysztofowicz, skład materjałów. A. Hawełka. KROSNO: Jan Nazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. JAROSŁAW: Wisłocki apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrün. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, Liechtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. SUCHA: C. Czernicki apt. STANISŁAWÓW: A. Beil apt. STARE MIASTO: A. Paluch apt. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz apt., E. Frantz. TARNÓW: A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt. WADOWICE: S. Kurowski apt. T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gold. ŻYWIEC: M. Pawłuszkiewicz. — KAŁUSZ: St. A. Szuston apt. 1886 1—?

ROSYJSKIE KALOSZE

sprzedają najtaniej 1028 1—?

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

L. 2180. 1041 1—3

KONKURS.

Gmina Żurawno rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego.

Kandydaci winni swe należycie udokumentowane podania, wykazujące, iż są lekarzami medycyny, wnieść do końca stycznia 1892 na ręce Zwierzchności gminy.

Płaca, połączona z tą posadą, wynosić będzie 200 do 300 zł. rocznie.

W Żurawnie, 29. grudnia 1891

Burmistrz
Kronstein.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1005 1—52

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4 węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.